Nr 86. Kraków 16 Kwietnia — Czwartek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 26

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 36 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 15 kwietnia.

Gdyby wyłącznie uczucia ludzkości, szlachetności, współczucia i sprawiedliwości miały powodować mocarstwa, które przesłały za Polską noty do Petersburga, nie wielką przywiązywalibyśmy wagę do owego działania dyplomatycznego, małą rokując mu przyszłość. Lecz właśnie w kwestyi polskiéj działają wyższe polityczne czynniki, bo interesa każdego z trzech mocarstw i ogólny interes europejski. Trudność porozumienia się, którą dostrzedz można było w ciągu negocyacyj przed wysłaniem ostatnich not, jest najlepszym dowodem.

Utrzymywano zawsze, że Anglia nie poda szczeréj ręki do ustalenie bytu Polski, a to przeważnie dla tego, iż lęka się znaleść w niéj sprzymierzeńca Francyi. Twierdzenie to wskazywałoby już interes téj ostatniéj w podobnym przywróceniu bytu Polski, lecz obok niego nasuwa się przekonanie, iż zupełne wykreślenie sprawy polskiéj z rzędu kwestyj europejskich, nieodpowiadałoby widokom W. Brytanii. Takie wykreślenie, rozwiązałoby bowiem ręce Rosyi w kwestyi wschodniéj i jedynie mogłoby utorować drogę do ścisłego, szczerego przymierza między gabinetami petersburgskim i paryskim, przymierza groźnego dla Anglii, równie na lądzie jak na morzu. Anglia więc nie może pozwolić, aby Polska całkiem i na zawsze wymazaną została z karty europejskiéj. Czy zaś mężowie stanu angielscy nie czują, iż wypadki już tak daleko zaszły, że wszelkie połowiczne rozwiązanie kwestyi za pomocą autonomicznych reform, jest niedostatecznem? Artykuł *Morning-Posta* niżéj umieszczony dowodzi, iż żadnéj pod tym względem nie mają wątpliwości.

Położenie Austryi jako państwa, które wzięło udział w rozbiorze Polski, jest niezaprzeczenie nader delikatne i trudne. Nie będziemy tu przypominać znanéj i tyle razy już wspominanéj przeszłości. Wiadomo, iż Austrya z konieczności tylko przystąpiła do rozbioru, logiczna więc konsekwencya prowadzi do wniosku, że konieczność tylko wstrzymywała ją dotąd, ilekroć nadarzała się sposobność przywrócenia Polski. Tak utrzymują jéj mężowie stanu, a jeżeli mylili się może co do stopnia tych dwóch konieczności, to w zasadzie żaden z nich nie zapoznawał wielkich korzyści wypływających dla Austryi z istnienia Polski. Polska bowiem przedzielając Austryę od Rosyi, usunęłaby od niéj niewygodnego bo potężnego sąsiada; a stałby się mogła wiernym Austryi sprzymierzeńcem. W przeciwnym razie, Rosya niepowstrzymywana w swym pochodzie przez sąsiednią Polskę, dając do rozwiązania na swą korzyść sprawy wschodniéj, uderzyć musi najpierwéj o Austryę. Nim jednak przyszłoby do ostateczności, Rosya mogłaby sobie powoli torować drogę propagandą schizmatycko-panslawistyczną w łonie cesarstwa Rakuskiego, a ta propaganda rozszerzyłaby się niezawodnie i do prowincyj dawnej Rzeczypospolitej. Przygotowawszy sobie tak środki dalszego działania, Rosya przystąpiłaby niezawodnie do ostatecznego a pomyślnego dla siebie rozwiązania kwestyi wschodniej. Tu zaś interesa Austryi zbyt są wybitne, aby potrzeba było długo nad niemi się rozwodzić. Sama Austrya zbyt czułą okazała się na nie w niejednej okoliczności, aby módz o nich powątpiewać. Panowanie Rosyi na Wschodzie zagraża politycznym, handlowym i religijnym interesom Austryi, stawiając Polskę na straży tych interesów. Austrya zapewnia sobie w tej części świata nietylko bezpieczeństwo, lecz zarazem przyszłość. Wielkie mocarstwo nie może się zadawalniać małemi konturami, lecz nawet ze stanowiska bezpieczeństwa nakreślić sobie musi szerokie horyzonty. Takie horyzonty przedstawiają się Austryi w kwestyi polskiej, a chwila obecna acz niewolna od wielkich trudności zdaje się być potemu szczególnie sposobną. Pominięcie jej już nie same trudności lecz niebezpieczeństwa za sobą pociąga, niebezpieczeństwa wynikające tak z położenia jeograficznego, handlowego, religijnego jak szczególniej politycznego, bo jeżeli idea panslawizmu należy jeszcze do rzędu utopij, to jedynie dla tego, iż Polska niczem dotąd niezłamaną wolą dąży do odzyskania swych przyrodzonych i historycznych praw. Działanie zaś w tym kierunku gabinetu petersburgskiego zbyt jest od niejakiego czasu wyraźne, aby nie wzniecało obaw, a obecność w rządzie rosyjskim autora listu do księcia Metternicha zbyt otwartą wskazówką.

Wzajemne sympatye są prawie zawsze owocem przeczucia wspólności interesów. Tak się też ma zdaniem naszem z ową głośną sympatyą Polski do Francyi a Francyi do Polski.

Francya przez swą potęgę, przez ducha inicyatywy, który ją ożywia, jest zawsze przeznaczoną wzbudzać nieufność, której zbyt często ostatnim wyrazem stawały się zawiązywane przeciw niej koalicye. Nie mogąc się wyprzeć swego posłannictwa, a niechcąc się narażać na nierówne walki, w trudnem więc znajduje się to państwo położeniu, a takowe nawzajem cięży nad całą Europą. Ustalenie bytu Polski zadość czyniąc pragnieniom Francyi i stwarzając sprzymierzeńca jej, lubo nie bezwarunkowego, jedynie może rozwiązać trudne zadanie, nad którem mozoli się świat polityczny. Polska bowiem zadawalnia Francyę, lecz zarazem zaspakaja Europę, czyni więc niemożliwemi, bo niepotrzebnemi koalicye.

Lecz jeżeli wielki interes Francyi tak społeczny, historyczny, religijny, jak polityczny przemawia za bytem Polski, to interes ten jest stokroć większym dla Francyi napoleońskiej, właśnie dla tego, iż ta największą wzbudza nieufność i w najtrudniejszem znajduje się pod tym względem dylemacie, z którego wyjść może tylko szczerze popierając sprawę polską. Odwetu prawdziwego a nieobrażającego inne mocarstwa za Waterloo nie może Francya napoleońska szukać gdzieindziej, jak w Polsce. Gdyby Napoleon I zamiast dążyć do monstrualnej dominacyi nad całym światem chciał był — szanując prawa wszystkich — zapewnić tylko przynależny Francyi wpływ, nie byłby anneksował Rzymu, Hamburga i Holandyi, lecz byłby odbudował Polskę. To czego w swem zaślepieniu nie chciał dokonać Napoleon I, dokonać może swem umiarkowaniem Napoleon III. Namawiają go niezawodnie do tego względy wyżej przytoczone, lecz i ten, iż istnienie Polski uwalnia go od niezbędnego w przeciwnym razie, lecz zarazem nienaturalnego przymierza z pół barbarzyńską Moskwą.

Wskazaliśmy zbyt może niedokładnie interes każdego z trzech interweniujących mocarstw w należytem załatwieniu sprawy polskiej, lecz właśnie delikatność podniesionej kwestyi nie pozwala zbyt wielkiego kłaść nacisku. — Jednak po nad szczegółowemi interesami Anglii, Austryi, Francyi góruje tu jeszcze wyższy bo ogólny interes Europy. Dla tego, że kwestya polska dotyka zbyt celu interesów tych trzech mocarstw, ciężyć ona będzie — dopóki nie zostanie rozwiązaną — jak brzemienna burzą chmura nad horyzontem politycznym.

Nie należymy do rzędu optymistów politycznych, lecz w logicznym wywodzie twierdzić możemy, iż załatwienie należyte sprawy polskiej dać może światu spokój względny, zapewne nie taki pokój, o jakim marzy p. Cobden, lecz taki jaki następuje w świecie politycznym, gdy wszystkim interesom na jakiś czas zadość się uczyni. Dla tego też nie dziwiłoby nas przystąpienie i innych państw do akcyi trzech mocarstw; wypływałoby ono bowiem z prawa, jakie każde z nich posiada, czuwania ze względu na własne bezpieczeństwo nad ogólnemi europejskiemi interesami.

Zapatrując się więc ze stanowiska interesów na rozpoczętą akcyę dyplomatyczną, wzbudza ona w nas ufność, i aczkolwiek mniemamy, iż akcya ta przechodząc przez wszystkie niemożliwe i możliwe kombinacye, długo ciągnąć się będzie, niewątpimy bynajmniej o jej praktycznych wynikach. Lecz gdybyśmy pominąwszy podstawę interesów, które zdaniem naszem są tu głównemi czynnikami, ufali tylko względom humanitarnym i sympatyom, wtenczas zachwiana w nas wiara musiałaby chyba upatrywać rozwiązania kwestyi polskiej w owej karykaturze, która przedstawia Polskę powaloną o ziemię, a dokoła niej mocarstwa wołające z założonemi rękami: „niech żyje Polska!"

L'Europe podaje w artykule z d. 12 b. m. następującą analizę trzech not przesłanych w kwestyi polskiej do Petersburga przez dwory: austryacki, francuski i angielski.

Nić Ariadny w labiryncie — tak nazwać można szacowne objaśnienie, dochodzące nas dziś od korespondentów naszych z Wiednia, Paryża i Londynu. Dają one nam ni mniej ni więcej, jak:

Treść wyjaśnień i zarzutów czynione przez dyplomacyę rosyjską, tak w Paryżu jak w Wiedniu dla zneutralizowania, dość zręcznie przyznać to trzeba, usiłowań Austryi i mocarstw zachodnich na korzyść Polski.

Podstawy jakie rząd Cesarza Franciszka Józefa pragnął, aby dano przedstawieniom uczynić się mającym w Petersburgu.

Zresztą ogólnego ducha, nie zaś całkowitą osnowę trzech not, jakie gabinety St. James, tuilleryjski i wiedeński wysłały do stolicy Rosyi.

Gdy trzy mocarstwa przypominały kilkakrotnie rządowi cesarza Aleksandra II zobowiązania przyjęte przez Rosyę w r. 1815 względem Polski, książę Gorczakow starał się wykazać liczne i ważne zmiany, jakich doznały traktaty 1815 r. ze strony mocarstw zachodnich za każdym razem, gdy własne interesa skłaniały te mocarstwa do zbaczania od ścisłego zachowania aktu końcowego wiedeńskiego.

Gabinetowi tuileryjskiemu książę Gorczakow przytoczył mianowicie przyłączenie Sabaudyi i Nizzy, którego Francya dokonała nie oglądając się na przystanie i sankcyę innych dworów podpisanych na akcie końcowym i pomimo powtarzanych protestacyj ze strony Anglii i Szwajcaryi. Arcykanclerz rosyjski niepominął sposobności dania uczuć rządowi francuskiemu, ile tenże ma zresztą powodów zadowolenia z przyjaznego postępowania Rosyi.

Co do gabinetu wiedeńskiego, to rzecz inna! Książę Gorczakow, powiedzmy raczej dwór petersburski objawił Austryi wielkie swe zadziwienie, iż się dziś łączy do interwencyi dyplomatycznej projektowanej przez Francyę i Anglię to samo mocarstwo miało udział w rozbiorze Polski, które w chwili wcielenia Krakowa w r. 1846 w porozumieniu z Rosyą i Prusami, odpychało wszelką interwencyę mocarstw zachodnich w sprawie Polski. Książę Gorczakow oświadczył zarazem w Wiedniu, że Rosya w tej chwili nie myśli podstawy na której opierała się w r. 1846 zgoda trzech dworów północnych, utrzymując, że prawo na które się powołuje Francya i Anglia opuszczać jest nieprzypuszczalnem, gdyż ustalenie losu Polski pozostawione było wyłącznie mocarstwom podpisanym na traktacie z dnia 3go maja 1815, to jest Rosyi, Austryi i Prusom. A więc wyprowadza ztąd wniosek książę Gorczakow, według zasad prawa narodów, że mocarstwa które bezpośrednio zawarły ugodę, nie są obowiązane otrzymywać zezwolenie mocarstw gwarantujących co do zmian jakie pierwsze uznają za stósowne czynić w zagwarantowanych traktatach.

Takie są powtarzamy argumenta, które gabinet petersburski stawia i stara się nadać im przewagę, aby zręcznie odwrócić powody, na jakie się powołują trzy mocarstwa, aby usprawiedliwić wspólną swą interwencyę dyplomatyczną.

Dla przeszkodzenia aby nowe kroki wspólne przez trzy mocarstwa czynione nie pozostały płonnemi, trzeba było więc oprzeć interwencyę dyplomatyczną na zasadzie mającej tę korzyść iżby odejmowała Rosyi sposobność dzielenia trzech mocarstw przez porównanie rozmaitej podstawy, przyjmowanej bądź przez jedno bądź przez drugie z nich i przez politykę jaką dziś razem rozwijają względem Polski. Gdyby Anglia chciała się była poddać tej myśli, nic nie było łatwiejszego jak wysunąć naprzód zasadę religijną, pod zasłoną której Rosya aż do wojny Krymskiej wykonywała prawo nieustannej interwencyi w Turcyi, prawo o które stara się domagać dziś jeszcze pod tym lub owym pozorem. Sytuacya katolicyzmu w Polsce jest bardziej niż niepewną i smutniejszą jak była sytuacya obrządku prawosławnego w powstaniu ottomańskiem przed rokiem 1854. W traktacie zawartym w dniu 18 października 1773 r. pomiędzy Rosyą i rzecząpospolitą Polską, do którego przystąpiły Austrya i Prusy jest artykuł, artykuł 5 który zastrzega na korzyść katolików rzymskich obojga wyznania, należących do prowincyj ustąpionych państwu Carów, *wolne wykonanie ich obrządku i przywilejów ze wszystkiemi i takiemi kościołami i dobrami duchownemi jakie były w ich posiadaniu w chwili przejścia ich pod panowanie Rosyi*, która formalnie przyrzeka, że ani JCMość ani jej następcy nie będą nigdy używać praw monarszych z krzywdą *status quo* religii rzymsko-katolickiej w pomienionych krajach.

Oto ugoda którą rząd rosyjski jawnie pogwałcił prześladowaniem bez hamulca, bez końca.

Z tego stanowiska oświadczyła się Austrya gotową zapatrywać się na zawikłania polskie, spodziewając się nadać przez to interwencyi dyplomatycznej podstawę legalną traktatów zawartych z powodu drugiego podziału Polski. Jako mocarstwo podpisane na tym traktacie. Austrya uważała się za tem bardziej upoważnioną do pośredniczenia na korzyść katolików polskich, iż z swej strony sumiennie dochowuje zobowiązanie podobne względem *dyssydentów* i *Greków Unitów*, którzy w Galicyi zachowali wolne wykonanie swego obrządku i religijnych urządzeń. Gabinet wiedeński poszedł dalej: wykazał on stósowność skupienia około interwencyi dyplomatycznej Anglii, Francyi i Austryi całego świata katolickiego w imie którego sam Papież podniósł swój czcigodny głos za Polską.

Jakąkolwiek byłaby ważność i skuteczność tej kombinacyi musiała ona zostać uchyloną w obec zarzutów podnoszonych przez purytanizm angielski lorda John Russela. Przerażony widokiem zawdzięczania rozwiązania problemu polskiego rozstrzygającej sile zasady katolickiej, nalegał on aby interwencya trzech dworów pozostała umotywowaną zasadą polityczną.

Pod taką wróżbą działanie dyplomatyczne trzech wielkich mocarstw stanowczo zostało ułożone.

Noty ich w tej chwili w drodze do Petersburga — nota austryacka doszła już może do stolicy Rosyi — nie są jednobrzmiące, lecz staraniem będzie stwierdzić tożsamość myśli jaka je natchnęła i celu do jakiego dążą, przez różne formalności, w rzędzie których na pierwszem miejscu umieścić należy ustne wyjaśnienia, jakich ambasadorowie: angielski, francuski i austryacki mają sobie poleconem dostarczyć księciu Gorczakowowi.

Celem tych not jest dowieść Rosyi że interwencya ma powód nadzwyczajnie wzniosły: interesa europejski i pokój świata. Najścislejsza argumentacya, najwymowniejsza zręczność stoją na usługi temu łatwe do udowodnienia że od lat 70 i więcej, kwestya polska powstaje w odstępach mniej więcej zbliżonych, i że za każdym razem gdy wybucha, sumienie publicznie doznaje długiego drżenia a stosunki wielkich mocarstw ambarasów, zamętu mogącego narazić pokój powszechny. Gabinet tuileryjski i St. James nalegają na wynalezieniu środków mogących na zawsze usunąć przyczynę tak płodną ogólnych zawichrzeń.

Część Literacko-Artystyczna.

POLSKA MĘCZENNICA.

(La Pologne martyr — Russie — Danube p. J. Michelet. Paris 1863).

(Ciąg dalszy).

Pod napisem: *Męczennicy Rosyjscy*, przebiega Michelet różne objawy budzącej się myśli wolności, a zarazem daje żywe obrazy męczeństw, na jaką skazuje je caryzm. W pierwszym ustępie zwraca się z przemową do oficerów rosyjskich i biorąc pochop z katowni dokonanej w cytadeli warszawskiej na czterech Polakach (r. 1851) zapytuje ich: „Czy podobna, aby ludzie tacy jak WPanowie, pełni dowcipu francuskiego, wychowani myślami francuskiemi; będący więcej Francuzami niż Moskalami, aby ludzie tacy skazywali Polaków na tak okropne katusze?

„Czemże przewinili ci Polacy? — Oto, że tak samo myślą jak wy!"

Szkoda, że p. Michelet niezrobił tu małej różnicy między sposobem myślenia liberalnego Rosyanina, a Polaka. Prawda, że jak jeden tak drugi pragnie wolności, ale w pragnieniu polskiem pierwsze miejsce trzyma udzielne skupienie się w duchu narodowym. Liberalizm rosyjski ma w sobie zawsze coś niszczącego; *tabula rasa*, to ideał tych apostołów nienawidzących, wstydzących się swojej niewolniczej przeszłości. Polska czuje potrzebę tworzyć, ale zarazem i konserwować świętości i tradycye; roztropność, a i wrodzony instykt wskazują jej, że bez nich przestałaby być sama sobą; a niebyć sobą, jedno jest co być zawsze poddanką.

P. Michelet z resztą wielką ma admiracyę dla autorów *Kołokoła*, a to się przyczynia cokolwiek do pomięszania sprawy Polski ze sprawą wolnodumców rosyjskich; a jak w tym względzie zawodne bywają rachuby, dowód na ostatnich wypadkach, kiedy nietylko wolnodumstwo, ale i serce człowiecze musiało nieraz zamilknąć w obec dziczy grożącej bagnetem swoim oficerom wstrzymującym ją od mordu lub rabunku!

Rosyi trzeba życzyć, żeby wprzód stała się ludzką, chrześcijańską, nim zostanie konstytucyjno liberalną.

Nikt niewątpi, żeby w tej masie rosyjskiego narodu nie znaleźli się ludzie, cierpiący na tę poniżającą rolę kata, jaką Rosya odgrywa, lub żeby się nieczuli nieszczęśliwszymi od ofiar, które im każą dręczyć. Mimo to wszystko idzie po dawnemu.

„Ulitujcie się nad sobą.... w najgorszym razie na cóż się narażacie? tylko na śmierć!

„Lecz czyliż już nieumieracie? Czy takie życie, nie jest śmiercią?

„Wielu z Moskali znajdując się w tak rozpaczliwem położeniu, chciało oszukać samych siebie. Usiłowali być dumni wielkością Rosyi.

„Zróbmy tu małą różnicę. Wyraz ten ma dwie odrębne wartości, wyraża bowiem Imperyum i naród. Otóż Imperyum, niezrobiło ani jednego kroku, dowiodę dokumentnie, ani kroku, któryby zarazem niebył zabójczym dla waszego jeniuszu narodowego, któryby niezacierał w was do reszty słowiańskiego ducha. Zgoła, śmierć wami rządzi!

„Są i tacy, co niechcąc się łudzić, zamykają oczy i spuszczają się na przeznaczenie; skeptycy stają nad przepaścią i mówią: „Kto wie po czyjej stronie słuszność? Jesteśmy zgangrenowani, to prawda; ale i Zachód nie lepszy. Używajmy, dopóki śmierć nie przyjdzie."

„To prawda, Zachód zgangrenowany także, lecz tylko w wyższych, warstwach jedynych, które znacie, na spodzie daleko mniej. Z tem wszystkiem Francya na to do siebie, że czy więcej lub mniej zepsuta, zachowuje jednak potężną siłę moralnego odrodzenia się. Francya żyje duchem, czerpie zeń ożywczy posiłek, który ją ciągle odmładza. Upadki jej bywają ogromne. Swiat wtedy krzyczy: Już trup! — Taki okrzyk wyszedł z pod Rosbach; i właśnie z tamtąd wypadła słaba iskierka, rozżarzyła się, ożywiając tych co mieli ją za zgasłą; aż w końcu przemieniona duchem, stała się słońcem.

„Ta siła odradzająca, tkwi w ciągle odnawiającej się idei. Cóżby to było gdyby lud jaki tracąc ideę starożytną miał być nową karmiony i to w osobności, bez żywotnych związków ze światem, nawet bez przystępu świeżego powietrza?

„W tym przypadku znajduje się lud rosyjski.

„Życie jego było w gminie, w tem drobnem stowarzyszeniu patryarchalnem co grunta wydzielało między swych członków, i wyznaczało kolejną onych uprawę; silny to związek między ludźmi. Dzisiaj mużyk wyrwany z ziemi i gminy, stał się tylko ruchomością, narzędziem sprzedawanym do kopalń, do fabryk.

„Wzrusza to i łzy wyciska gdy pomyślimy jak ten lud skazany na poddaństwo wysilił się sercem, pragnąc stosunek ten pogodzić z przyrodzonem uczuciem. Krepośny nazywał swego pana ojcem, *batiuszką*. Będąc pańskim synem, w panu widział Carskiego syna. Cały ten świat gminny przylgnął do idei *ojcostwa*, i w tem skupiła się i wiara rosyjska, i całe rosyjskie serce... Wy złamaliście to serce!

„Wydając *mużyka* na pastwę waszym oficialistom przyprowadzającym go do rozpaczy, musieliście w pomoc przeciw jego buntom wzywać policyę carską, domagać się zaprowadzenia jej w imperyum, sprowadzać do każdej wsi bladego i złośliwego człowieka który chłopów trzymał w ryzach, a pana denuncyował. Niegdyś, lubo byliście bardzo zawiśli w stosunkach z Carem, jednakowoż stosunki te bywały nader rzadkie; panując na własnych śmieciach, z nadejściem zimy przerywającej wszelkie komunikacye, niedoznawaliście gniotącej ręki przez ośm miesęcy; każdy był sobie małym królikiem. W jesieni jaki tak zamykał wrota, i nikt go nienajeżdżał. Dzisiaj, wszędzie, w dobrach waszych spotykacie się z złowróżbnym człowiekiem, z krzywem i chytrem okiem przez które Car widzi was z Petersburga.

„Jeden z przyjaciół moich, znajdując się w pałacyku wiejskim, w głębi Rosyi, daleko od głównego traktu, siedział przy obiedzie wyprawionym przez gospodynię domu dla licznej szlachty sąsiedzkiej. Z jadalnego pokoju był widok na wielki park, którego główna ulica wpadała w środkowe okno *vis a vis* miejsca zajmowanego przez panie domu. W tem sama pani, ucina nagle rozmowę, oczy jej w jeden punkt wlepione... blednie, drży cała, jakby w napadzie febry... Jakiś wojskowy wszedł do sali; był to jenerał żandarmeryi którego postrzegła była w ulicy. Na widok ten czuła się zgubioną. Lecz szczęściem uspokoił ją. Złamanie się powozu zatrzymało go w drodze, a on tym sposobem skorzystał ze sposobności złożenia jej powinnej atencyi.

„Takie jest życie wasze. Ściśnięci w kleszczach podwójnej trwogi, lękacie się z dołu buntu, a z góry gniotącego was potworu, i chronicie się pod jego skrzydła. Chronicie się! gdzie? pod ołtarz krwawego Molocha.

„Bożyszcze to nietylko pożera człowieka, ale zdolności, siłę, żywotność całej Rosyi.

Od r. 1812 do 1825 pokusiliście się rozwinąć czynność publiczną. Słodkie ojcostwo Aleksandra przyjmowało wasze filantropijne rojenia: lecz wypadek 14 grudnia przeraził, ścisnął serca i pogrążył je w samolubstwie.

„Czynność literacka wlokła się cokolwiek dłużej, zastępując brak czynności publicznej; ale i w tej niewinnej sferze nieprzestano polować na duszę rosyjską i pozabijano poezyję, razem z poetami... Lermontow? zabity. Gribojedów? zabity. Puszkin? zabity. Wszyscy poginęli tragiczną śmiercią.

„Około roku 1840 skończyła się wasza literatura. Głuche milczenie. Przestaliście mówić. Czy myślicie że to was zasłoniło? Bynajmniej. Szereg prześladowań straszniejszych, głębszych, rozpoczął się na nowo. Despotyzm dotąd działający na zewnątrz, na materyę, teraz wdziera się w głębię dusz, niepokoi się waszą wiarą.

„Posłuszniście; dobrze! Jako Polskę, jako Rosyę, skruszyłem was, i to dobrze!... A jednak „brakuje mi czegoś, chcę to mieć a o resztę niestoję; „chcę żebyście wemnie uznali regulatora rozumu, „superarbitra wiary; słowem uczcijcie we mnie „zlanie się dwóch potęg, po za któremi nic już „niema. Jeżeli one połączą się we mnie, stanę się „zupełnym, będę Bogiem."

„Tak mówił Nabuchodonozor i to obwieścił przez któregoś z służalców (w styczniu 1850); ogłosił on że Rzym skończył się, że kościół łaciński przyłącza się do kościoła greckiego, będącego właściwie katolickim, powszechnym, że Car nakoniec jest najwyższym kapłanem świata.

„W. książę Michał znajdując się przed wielą laty, u św. Piotra w Rzymie podczas celebry papieskiej wyrzekł te słowa: „Piękne to, wspaniałe; ale o wiele wyda się wspanialej kiedy my tu celebrować przyjdziemy!"

Car Mikołaj niemówił tego, lecz zrobił. Od roku 1833 działał jak najwyższy władzca kościoła; Unitów, katolików polskich gwałtem zrobił schyzmatykami. Polska politycznie rozorana, dostarczyła jeszcze kilka milionów ofiar religijnego prześladowania.

„Tym tedy krokiem idzie ta potęga śmierci, wszystko chłonąc i w proch ścierając. Gdy już nic niebędzie miała włożyć w paszczę, sama się pożre. — Życie polityczne? pożarte. Życie literackie? pożarte. Życie religijne? — podobnież!"

W dalszym ciągu zarzuca Michelet szlachcie rosyjskiej że pozwoliła obcym, szczególniej niemcom kurlandzkim i innym szukającym karyery, usystematyzować tę machinę despotyzmu; następnie że przez wzywanie pomocy Carskiej przeciw buntom chłopskim, nadała Caryzmowi tę nową wagę, która wszystko ściera na miazgę.

Cóż więc robić? „Oto lud prosty, postawiony między Carem, a wami, ku wam prędzej się skłoni. Zostając wyzwoleńcem, czeka go gorsza niewola, bo wpadnie w ręce przekupnej biórokracyi bez czci i serca. Lud nie pragnie więcej tylko waszego zlania się z prawdziwym elementem rosyjskim (słowiańskim) to jest z gminą, a w tenczas zasłonicie go i przeciw rządowym organom i prze-

Co się tyczy noty gabinetu wiedeńskiego, zawiera ona powiedziawszy właściwie tylko ogólne odwołanie się, lecz silne, lecz natarczywe, do wspaniałomyślności Cesarza Aleksandra II. Rząd austryacki spuszcza się na inicyatywę Cara polepszenia losu Królestwa Polskiego i innych prowincyj polskich.

Ukończyliśmy analizę, jakąśmy chcieli przedstawić naszym czytelnikom. Nie byłoby ani przyzwoitem, ani stósownem robić dalsze komentarze. Ograniczymy tylko na podaniu tej myśli mocarstw, która będzie udzieloną dworowi petersburskiemu, to jest że Rosya niepowinna zapominać o ważności sytuacyi i doniosłości nadzwyczajnej, uroczystej, jaką będą mieć jej postanowienia.

KORESPONDENCYA CZASU.

Paryż 11 kwietnia.

Przepowiednie rosyjskie nikogo nie omyliły. Francya, Anglia i Austrya nie poślą wprawdzie do Petersburga wspólnej noty, ale poślą noty mniej więcej jednolite a co więcej solidarne. Nota austryacka miała już być posłaną. Za nią pojdą noty Francyi i Anglii, a potem reszty Europy. (Według *Timesa* noty Francyi i Anglii poszły już dnia 3 t. m.). Noty solidarne nie wychodzą z traktatu wiedeńskiego i nie ograniczają żądań do samej Kongresówki. Chociaż są bardzo umiarkowane, domagają się one zadośćuczynienia dla całej Polski zostającej pod panowaniem rosyjskiem. Wczorajsza giełda spadła na wiadomość, że książę Montebello zawiadomił, iż Rosya nie usłucha żądań Europy, że nie ustąpi, że się zbroi. Spokojąc giełdę, dzisiejszy *Constitutionnel* dał do zrozumienia, że Europa nie lęka się zbrojeń Rosyi zamąconej i obdłużonej. *Morning Post* uczynił więcej, oznaczył bowiem ewentualność potrzeby przywrócenia niepodległości Polski. Siedząc w Paryżu mogę tylko traktować stronę dyplomatyczną naszej sprawy. Co robią trzy mocarstwa, jest dobre na początek. Reszta pójdzie śpieszniej. Stosunki między Francyą a Rosyą codzień się pogorszają. Natomiast polepszają się stosunki między Francyą a Austryą. Onegdaj p. Drouyn de Lhuys dał obiad dla księcia Metternicha, na którym był między innymi ambasador szwedzki. Podróż księcia Napoleona do Turcyi i Egiptu ma mieć znaczenie. Dostojny książę bierze ze sobą żonę. *Indépendance* myli się donosząc, że księżna karmi swego syna. Świat urzędowy powtarza: nigdy sprawa polska nie stała tak dobrze!

Na onegdajszym obiedzie danym dla pana Henessey przemówił książę Władysław Czartoryski po francuzku, a p. St. Clair po angielsku. W odpowiedzi p. Henessey, zięć lorda Stuarta, rzekł, że cała Anglia jest za Polską, że opinia publiczna przemoże nad wahaniem się gabinetu.

Dzienniki bawią się listem napisanym do księcia Napoleona przez p. Zygmunta Wielopolskiego i wyzwaniem na pojedynek. Jako członek familii cesarskiej, zresztą jako mąż polityczny, książę Napoleon śmieje się z tego. Hr. Branicki i p. Chojecki wyzwali autora listu.

Ostatni bilans bankowy wykazał powiększenie się gotówki o 33 miliony. Jest to znak, że praca publiczna nie idzie dobrze, że opinia lęka się jakich wypadków. Rząd ma ogromny interes spokojenia opinii, szczególniej z powodu bliskości wyborów. Ścisk na giełdzie jest zawsze wielki.

Skończyła się sprawa wyboru króla greckiego. Grecya przyszła nareszcie do króla. Warunek zagwarantowania Szlezwiku, pokazał się wynalazkiem jednego duńskiego dziennika. Stanowisko tutejszego pełnomocnika duńskiego nabiera większej wagi. Pełnomocnik ten zaczyna się trudnić różnemi interesami greckiemi. Jenerał Kalergi ma jednak pozostać pełnomocnikiem nowego króla w Paryżu.

Rząd upoważnił loteryę publiczną na korzyść Czarnogórców w summie miliona franków. Bilety są po 5 sous, jak bilety loteryi Lamartina.

Cesarz ozdobił wielkim krzyżem legii honorowej pana Wagnera za opiekowanie się obywatelami francuzkiemi w stolicy meksykańskiej.

Cesarstwo rozpoczęli po świętach wielkanocnych przyjęcia czwartkowe. Na tych wieczorach Cesarz wypytuje się gości o same interesa wewnętrzne Francyi, a goście rozmawiają z sobą jedynie o Meksyku i Polsce. Sprawa polska zajmuje ciągle i przeważnie tutejszą opinię i dwór.

Izba przedłużona do 30 kwietnia, zajmuje się obecnie reformą niektórych artykułów kodeksu karnego.

Rzym 9 kwietnia.

Od lat wielu nie pamiętają takiego zjazdu cudzoziemców, jak na dopiero co upłynione święta Wielkanocne; liczba ich przeszła czterdzieści tysięcy wszelkiej narodowości, mianowicie zaś angielskiej i amerykańskiej. Polaków też był i jest pewny poczet, ale zgoła nieznaczący w porównaniu z mnóstwem innych cudzoziemców. Jednakowoż i o wszystkich rodakach trudno wiedzieć dla rozdziału naszego towarzystwa na dwa odcienie, tj. narodowy i inny, który jakkolwiek już wszędzie zniknął, jednak jeszcze niepojętym jakimś trafem majaczeje tutaj i pokutuje w kilku indywiduach jak ostatni bledniejący rąbek znikomej tęczy na całem niebie już rozwianej ale opierającej jeszcze dwa przeciwległe szczątki swego łuku o Warszawę i o Rzym; zapominać wprawdzie nietrzeba, iż wieczne miasto jest najszacowniejszym zbiorem starożytności, i że nie chrześciańskie tylko i nie miejscowe do jego się zwalisk przymieszywają.

Papież znużony jest nadzwyczajnie nie tak dalece wielkanocnemi obchodami jak posłuchaniami, które daje po kilkaset osobom razem, nie mogąc żadną miarą, przy tak niezmiernej ilości podróżników, każdemu z osobna je udzielać. Goście ustawieni bywają rzędem w długiej galeryi, a Ojciec święty do każdego z kolei się zbliżając, z każdym mówi i każdego, skoro katolik błogosławi. Rodaków jednak naszych w osobliwy sposób od innych odróżnia i przydłużej z nimi rozmawia o kraj się nasz jak najtroskliwiej wypytując. Gorsząca przygoda X. Łubieńskiego wielce zmartwiła Papieża, najprzód dla tego, iż X. Feliński naraził się na podejrzenie o nieprzychylność Polsce, gdy tak uporczywie obstawał za prekonizacyą moskiewskiego kandydata, a powtóre iż odwołanie za późno nastąpiło, tj. po prekonizacyi subjekta, jakową to prekonizacyą radziby teraz w Rzymie wymazać nawet z pamięci, i dla tego, jak zapewniają, wstrzymano w sekretarstwie stanu bullę inwestytury, tak, że X. Łubieński zostaje istnym tytułatem infuły. Cóż w tak ciężkim razie pocznie sobie proboszcz Rewelski, ów niedawno potężny przez ajentów swoich kierownik opinii rzymskiej o polskim kościele, ów *episcopus natus* wysiadający nie do hotelu, lecz wprost do Watykanu kiedy tutaj przybywał? Oto, jak rzekliśmy, powinien uderzyć się w piersi i wrócić uczciwie i skromnie do probostwa, jeśli nie zechce chyba zostać kapelanem p. Wielopolskiego.

Papież wyjedzie d. 15 b. m. do Porto d'Anzio, gdzie zabawi dni kilkanaście. Deputacye z Frosinone i Anagni zaprosiły go do tych miast, dokąd uda się podobno na dzień jeden. Niewiadomo, ażali tego roku jak przeszłego będzie obóz pod Porto d'Anzio.

Przyszły konsystorz nastąpi pierwszych dni czerwca; kardynałowie De Luca i Trevisanato przybędą do Rzymu po kapelusz, który nadany podobno będzie mgrowi Borromeo-Arese marszałkowi nadwornemu, którego zastąpi monsignor Pacca, podkomorzy papieski. Wciąż się utrzymuje pogłoska o powołaniu na ten ostatni urząd mgra Mérode, coby stanowiło zwycięstwo kardynała Antonellego nad współzawodnikiem swoim.

Papież przywrócił zwyczaj od XVI wieku zaniedbany kamaura czyli czapki z uszami z czerwonego aksamitu obszytej gronostajami, którą nosili dawni papieże.

Sprawa polska coraz większe zyskuje współczucie u wszystkich chrześciańskich i ucywilizowanych ludów, i niczby nie było szkodliwszego jak upadać na duchu i dawać się zrażać cząstkowemi niepowodzeniami. Nigdy opinija europejska nie była tak za nami poruszoną. We Włoszech jak we Francyi wszystkie stronnictwa są za nami, i chyba kilka ciemnych tylko pseudokatolickich perjodycznych pism, śmiesznie i bezrozumnie przemawia o naszej sprawie. Współczucie dla nas do tak wysokiego wyegzaltowane jest stopnia, iż we Florencyi charakterystyczny nastąpił wypadek: p. Kasperow, kompozytor moskiewski, życząc sobie by jego nowa opera *Cola da Ricenzi* przedstawiona była, wstąpił w układy z dyrektorem teatru *la Pergola* i uzyskał pomoc znanych śpiewaków: Benczyka, sióstr Marchisio, Patierno i td. Gdy jednak ktoś szepnął, iż jest synem pułkownika, co Polaków mordował, opera, acz niesłusznie może, wygwizdaną została, a artysta sam takich doznał obelg, iż musiał co żywo z teatru uciekać. — W Hiszpanii wszystkie kobiety zaczęły nosić czarne perły w kształcie łez, które nazywają *las lagrimas de Polonia*, łzami Polski. Już i Włoszki zaczynają występować w podobnych naszyjnikach, zwanych podobnież *le lagrime di Polonia*.

Kraków 15 kwietnia. N. Pan nadał Józefowi Wandrużce, inżynierowi 1ej klasy we Lwowie, przenosząc go na stan spoczynku, złoty krzyż zasługi w nagrodę długiej, wiernej i gorliwej służby.

— Minister sprawiedliwości zamianował Maksymiliana Grakowskiego, zastępcę prokuratora w Nowym Sączu, radzcą sądu obwodowego i prokuratorem przy sądzie obwodowym w Tarnowie.

Wiedeń 14 kwietnia. Z powodu wrażeń, jakie w Wiedniu sprawiły wiadomości dni ostatnich, pisze *Gen. Korrespondenz*:

„Nadeszłe tu w ciągu dnia wczorajszego telegraficzne wiadomości sprawiły, jak się zdaje, wrażenie niepokojące. A przecież najnowsze wiadomości wzięte w całości i szczegółowo uważane, wcale nie mają alarmującego charakteru. Nie podlega wprawdzie wątpliwości, że rząd rosyjski wojenne przedsięwziął środki, które, jakeśmy już przed kilkoma nadmienili dniami, odpowiadają sytuacyi; jednak nic nie upoważnia do upatrywania poza temi wojennemi przygotowaniami zamiarów zaczepnych. Pominąwszy wszystkie inne blisko nasuwające się względy, Rosya w skutek swego wewnętrznego przesilenia, w skutek finansowych trudności a szczególniej, w skutek obecnego stanu Polski, która jeszcze ani na włos nie jest uspokojoną, Rosya *de facto* nie jest w takiem położeniu, aby mogła wszczynać wojnę zaczepną, zwłaszcza że należałoby ją wkrótce wieść z połową Europy, podczas kiedy Rosya stałaby bez przymierzeńców, prawie odosobniona. Z drugiej zaś strony łatwo pojąć, że w obec dyplomatycznej akcyi, której doniosłość niedała się w Petersburgu obliczyć z zupełną pewnością, mocarstwo główne, jakiem jest Rosya, widziało się zmuszonem do powzięcia środków ostrożności, a to tem bardziej, czem stalej było postanowiło przeciw możliwemu naciskowi wystąpić z kocesyami, które jednak nie mogły mieć pozoru, że są skutkiem owego nacisku. Zważywszy dalej, że zwrot, przez jaki teraz Rosya przechodzi, nie odbywa się, bez wzburzeń a nawet bez drgań konwulsyjnych, to będzie można pojąć, że w obec jawnego powstania, które rozciągając swe fale aż w głąb państwa nawet w Finlandyi groźne wywołało symptomy, już te same wewnętrzne stosunki usprawiedliwić są zdolne rozwinięcie sił imponujących. Całkiem już nakazywała ostrożność dostateczne zasłonięcie Finlandyi, tej pod względem strategicznym dla Rosyi tak ważnej granicznej prowincyi, kiedy w sąsiedniem państwie po demonstracyach na rzecz Polski niezawodnie bardzo daleko posuniętych nastąpiła zupełna wyprawa morska pod dowództwem najzaciętszych nieprzyjaciół Rosyi, a zarazem koryfeuszów europejskiej rewolucyi. Bez wątpienia poznał także, jak to donoszą najnowsze wiadomości, rząd szwedzki, że popieranie zamiarów Bakunina i innych członków rosyjskiej i węgierskiej demagogii przechodziłoby bardzo sympatye dla praw Polski; jednak zawsze mogły zajścia w porcie Malmö zwłaszcza w związku z tem, co się poprzód działo w Stokholmie, choć na chwilę usprawiedliwić nasz niedawno wypowiedziany domysł, że uzbrajanie się Rosyi tyczy się prawdopodobnie Szwecyi. Jeżeli zaś zbrojne gotowanie się Rosyi ma z całą pewnością charakter tylko czysto obronny, jeżeli żadne mocarstwo nie widzi się przez nie zagrożonem, czego oczywiście dowodzi fakt, że żadne nie przedsiebierze środków, aby iść za przykładem Rosyi: to nie będzie można uważać sytuacyi europejskiej za wojenną dla tego, iż według pogłoski Cesarz Napoleon dowiadywał się w Turynie o siłach, któremi tam rozporządzać mogą. Doniesienie augsburskiej *Powszechnej gazety* może być prawdziwem, potwierdzają nam je i z innej strony; jednak widocznie należy ono do dawniejszej fazy kwestyi polskiej, kiedy chodzi o wspólne ośmiu mocarstw wystąpienie. Wziąwszy wszystko razem, nie należy zapominać, że kwestya tak wielka i groźna, jaką jest polska, koniecznie odpowiednie napotyka w europejskich gabinetach pojmowanie; tudzież że stosunki sięgające tak głęboko w stosunki głównych mocarstw, nie dadzą się poruszyć bez uwzględnienia i obliczenia wszystkich możliwych wypadków. W chwilach takich właśnie nie dobrze mieć słabe nerwy, podobnie jakby nie było godnem samodzielnej giełdy, gdyby nie z zimną krwią szła za rozwojem rzeczy.“

W dzisiejszym numerze poświęca znów *Presse* artykuł wstępny dzisiejszemu położeniu dyplomatycznemu z powodu sprawy polskiej. Wyjmujemy z tego artykułu charakterystyczne ustępy:

„Nie pomiędzy rządem petersburskim a Polską, która powstała, jeno między Rosyą a Europą od czasu wysłania do Petersburga trzech not, austryackiej, francuzkiej i angielskiej waży się sprawa polska. Niech sobie kto co chce mówi, chociaż umiarkowanym i ogólnym jest może ton not czyli depesz trzech mocarstw, przecież pomimo różnicy formy i redakcyi łączy je jedna myśl wspólna, t. j. myśl, że Polakom gruntownie pomódz należy, i że mocarstwa potępiają dotychczasowe postępowanie Rosyi w Polsce. Jak się dowiadujemy, noty trzech mocarstw odczytano w sobotę ks. Gorczakowowi a zarazem wręczono mu jednakowo brzmiące konkomitatywy dołączone do oświadczeń trzech mocarstw. Dołączone komitatywy stanowią zupełne, do odpowiedzi obowiązujące, zawiadomienia, bez względu czy ks. Gorczaków uzna za dobre zażądać kopii depesz albo nie. Okoliczność, że posłom trzech mocarstw polecono tego samego dnia wręczyć w Petersburgu depeszę, według zwyczajów dyplomatycznych, uważać także należy za pewien nacisk.

„Możemy także zapewnić, że między gabinetami wiedeńskim, paryzkim i londyńskim już stanęła zgoda względem tego, co będzie potrzeba zrobić na wypadek, jeśliby odpowiedź rosyjska nie zaspakajała, tudzież miano się zgodzić i co do tego punktu, że akcya dyplomatyczna nie ma się tylko tyczyć Kongresówki jeno obejmować będzie wszystkie części polskie pod rządem rosyjskim zostające.

„Ale co właśnie temu krokowi, a mianowicie krokowi Austryi i Francyi szczególniejsze nadaje piętno, to interwencya niezawodnie nieprzypadkowa Papieża Piusa IX. Treść listu papiezkiego do cesarzów austryackiego i francuzkiego otacza krok obu mocarstw pewnem religijnem namaszczeniem. Austrya i Francya nie ujmują się tylko za narodem bezprzykładnie pod względem politycznym uciemiężonym, jeno wezwano także opieki tych mocarstw „dla nieszczęśliwych, pod uciskiem moskiewskiego prawosławia jęczących polskich katolików.“

„To odezwanie się Papieża, które w najnowszych czasach wszelkiemi sztucznkami dyplomatycznemi zażegnać chciała Rosya, jest najcięższym ciosem dla petersburskiego gabinetu; albowiem dyplomatyczna akcya katolickich mocarstw na rzecz Polski nabiera przez to doniosłości nieprzejrzanej; a tem samem przykłada się siekiera do autokratycznego caratu i do siły extensyjnej prawosławnej rosyjskiej cerkwi, a cała budowa lisia wschodniej polityki petersburskiego gabinetu wstrząśnięta i podkopana. Listem swym do cesarzów francuzkiego i austryackiego, ugodził Papież w sam nerw żywotny polityki rosyjskiej, a gabinet petersburski nie długo zapewne powstrzyma się ze zwykłem swem oświadczeniem, że to świętej greckiej cerkwi wydano wojnę. Arcybiskupowi Felińskiemu żądającemu niedawno dymisyi z Rady Stanu, miał w gniewie odpowiedzieć W. ks. Konstanty: „Chcecie religijnej wojny; Rosya jest dość silną, aby ją przebyć.“ Ale W. książę wygórowane ma wyobrażenie o siłach Rosyi; na tem polu poniesie ona najstraszniejsze klęski, gdyby była dość szaloną i posunęła rzeczy do ostateczności.“

Presse przypuszcza, że wpływ Cesarza francuzkiego przyczynił się do interwencyi papiezkiej, poczem pisze dalej:

„W Rzymie nie potrzebaby było z pewnością długich prośb; Pius IX usłuchał swego obowiązku jako Papież i poszedł za tradycyami Kościoła wstawiając się się za Polską do dwu najpotężniejszych katolickich państw, a ten nowy wypadek dowodzi znów, jakie wielkie powszechno-dziejowe znaczenie ma zajęcie Rzymu przez wojska Cesarza Francuzów Interwencya zasady katolicyzmu w sporze ważącym się między Rosyą a mocarstwami, zmienia całą sytuacyę. Jeżeli sądził gabinet petersburski, że amnestyą swoją wyprzedzi poniekąd krok mocarstw, to skutki tego podstępnego aktu zupełnie znosi daleko obszerniejszy religijny charakter, którego nabiera dyplomatyczna interwencya mocarstw w skutek odezwy papiezkiej. Kwestya więc ma się zupełnie inaczej, aniżeli przeczuwać tylko mogli ks. Gorczaków i redaktor amnestyi margrabia Wielopolski.“

Królestwo Polskie.

General - Correspondenz następujące podaje szczegóły o ruchu powstańczym na Litwie, otrzymane w liście ztamtąd nadesłanym:

W okolicy Wilna lidzki powiat był pierwszym, gdzie chorągiew powstania została zatkniętą, lecz się przeciw niemu rzuciła prawie cała siła zbrojna jaką Rosya miała na zawołanie. Powstańcy byli zmuszeni ustąpić, a wojsko zabrało 50 właścicieli dóbr i księży do Wilna, zrabowawszy i zburzywszy wiele dworów. Podobnego losu doznał dom sędziwego historyka litewskiego Teodora Narbutta, gdyż obaj synowie jego przyłączyli się do powstania, a imie to tak wielkiej używa wziętości, że Nazimow nałożył na głowę starszego syna kilka tysięcy rubli. Zaraz po stłumieniu powstania w powiecie lidzkim, wybuchło ono w Święciańskim i rozpostarło się aż w okolice Oszmiany, gdzie wielkie moczary i lasy bardzo sprzyjają wojnie podjazdowej. W mniejszych gromadkach wielokrotnie podsuwają się powstańcy aż o trzy mile pod stolicę. W powiecie Święciańskim jest na pozór cicho, ale aresztowania wciąż się odbywają. W tej chwili Żmudź i gubernia Kowieńska stały się widownią nowych walk. Okolice te, jak niemniej Trockie nastręczają powstaniu w pierwszej zaraz chwili wybuchu bardzo korzystne warunki z powodu bliskości Kongresówki i morza.

Wilno przepełnione wojskiem. Powstanie odbiera przytem ciągle nowe posiłki z Wilna. Młodzież, która wpadnie w ręce wojska lub policyi, osadzoną bywa w klasztorze dominikańskim, albowiem cytadella jest przepełnioną. Wiele także aresztowano kobiet. Na Litwie chłopi więcej się zachowują biernie niż na Żmudzi. Powodów tego nienależy szukać w ich sympatyi dla Rosyi, lecz w niepewności położenia, chłop litewski bowiem nie bardzo chętnie naraża się dopóki niewidzi zachwianej potęgi rosyjskiej. Organa zresztą rosyjskie są nader czynne, aby obietnicą lub groźbą wstrzymywać chłopów od powstania. Niedawno temu nadesłano z Petersburga sto tysięcy elementarzy prawosławnych, które rozdawano bezpłatnie między chłopów. Wykupno od pańszczyzny obraca się także na korzyść rządu. Nadzorca szkół w gubernii otrzymał upoważnienie aby w razie potrzeby wszystkie szkoły obwodowe i gimnazya zamknął, a fundusze na zakładanie szkół wiejskich obrócił, oczywiście aby wychowywać lud w wierze syzmatyckiej.

Co się tyczy duchowieństwa, nie jest też ono na Litwie tak czynnem jak na Żmudzi lub Kongresówce. Powodem tego głównym jest obawa przełożonych przed Rosyi gniewem. Mimo tego liczyć już można między duchowieństwem owych stron wiele ofiar. I tak niedawno wikary Szepielowski po męczeńskiem więzieniu posłany został do kopalń sybirskich. Żądano od konsystorza wileńskiego, aby mu odebrało święcenie kapłańskie, ale się wymówiono jakimś pozorem, nie ośmieliwszy się jednak otwarcie odrzucić żądania. A wikarego Korzeniowskiego, który skazanym został na 12 lat ciężkich robót w minach sybirskich, podobnież postawił żądanie gubernator Nazimów do biskupa Krasińskiego, ale dostojnicy duchowni są tak zestraszeni, że biskup Krasiński usiłował się tylko wymówić. Leżał bowiem chory, kiedy mu oświadczono życzenie gubernatora, a zamiast odpowiedzi, odwrócił się milcząc. Tak deprymująco wpływają obecne stosunki na stróżów wiary katolickiej.

— W tych dniach wyszło sprawozdanie o stanie Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem w ciągu drugiego półrocza roku 1862, to jest 73-cie sprawozdanie od zawiązania Towarzystwa.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się: że wierzytelność Towarzystwa 2 go Okresu, w r. 1866 kończącego się, wynosi rsr. 4,927,860 i takowa zabypotekowaną jest na 165 dobrach rządowych w summie rs. 3,068,340 i na 511 dobrach prywatnych, w summie rs. 1,859,520. — Wierzytelność 3go okresu seryi 1-ej, wynosi rs. 50,044 950 a seryi 2-ej rs. 16,906,455. Ogólna wierzytelność Towarzystwa czyni rs. 71,879,264. Listów zastawnych w obiegu znajduje się: Okresu 3go seryi 1-ej za rs. 39,504,165. Okresu 3go seryi 2-ej za rs. 16,224,390.

Należność do poboru od stowarzyszonych wynosiła rs. 3,200,500 kop. 8½, na rachunek tego wpłynęło 2,152,430 kop. 62½; zalega na dobrach z d. 13 stycznia rs. 1,048,069 k. 46.

---

ciw waszym własnym oficyalistom. Gmina zostając pod waszą strażą, dojrzeje do wolności. Słuchajcie starszyny, rozmawiajcie z starcami, szanujcie zwyczaje; wasz ekonom niema przewodzić starszynie miejscowej i td.“

Ustęp ten kończy autor wezwaniem do Rosyan: „*Wróćcie do natury!*“ — Wiadomo że p. Michelet wielkim jest zwolennikiem stanu natury, wszakże nie natury dzikiej Jana Jakóba Rousseau, ale naturalności. Inaczej bowiem niemoglibyśmy się zgodzić na jego hasło. Wołać na Rosyan: *Wróćcie do natury!* jestto zrobić z nich najdrapieżniejsze zwierzęta. Dzisiejsze excesa zwolnionych w karności żołnierzy moskiewskich, pokazują dowodnie, że natura tych ludzi wcale nie jest tak idylliczną, jakby sobie można wyobrażać. Nasze przysłowie niedarmo mówi: Natura ciągnie wilka do lasa. Wypadałoby raczej wołać: dajcie się ochrzcić raz jeszcze; nauczcie się przykazań boskich, abyście szanowali cudzą własność i nie zabijali!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Niektóre Wiadomości o Prusach Zachodnich.

Tyg. Poznański podaje dobrze zebrane szczegóły i daty statystyczne o zaborze pruskim; umieszczamy je dla zapoznania czytelników naszych z tą częścią dawnej Polski:

Wielorakie rozbiory, którym ciało dawnej Rzeczp. Polskiej od r. 1772 aż do r. 1846 w rozmaitych czasach i okolicznościach ulegało, obfity do tworzenia nowych prowincyj i nazw geograficzno-politycznych dostarczały wątek. Rząd pruski, biorąc w interesach rozbiorczych nader skrzętny udział, widocznego nawet doznawał kłopotu, by dla mnożących się nabytków odpowiednie wyszukać nazwy. Nieznane dotąd wyrazy: Nowe Prusy, Zachodnie Prusy, Południowe Prusy, Wschodnie Prusy, Nowo-Wschodnie Prusy, Nowy Szląsk i t. p. są tego dowodem. Ciekawym w tym względzie dokumentem jest rozkaz gabinetowy króla pruskiego Fryderyka II do rządzcy pierwszego nabytku polskiego Dombardta pod dniem 31 stycznia 1773 r., w którym tenże, używszy w poprzednich raportach dla dawnych Prus królewskich miana: Nowe Prusy, taką od króla swego z Poczdamu odebrał rektifikacyę, niejaką drażliwością nacechowaną [1]).

...„Zresztą uważam nazwanie tamtejszych moich świeżo nabytych prowincyj Prusami Nowemi za nieprzyzwoite (nicht schicklich), gdyż wyraz Nowe używa się tylko dla nowo odkrytych krajów. Chcę zatem, ażeby dawne moje prowincye pruskie Prusami Wschodniemi, nowo nabyte zaś Prusami Zachodniemi nazywano...“

Rozkaz ten powtórzono, zwyczajem króla, pod d. 3 lutego tegoż roku. [2])

Razem z bitwą pod Jeną straciło państwo pruskie przeważną część nabytych trzema podziałami prowincyj polskich. Kongres wiedeński nie przywrócił w zaborach polskich dawnego status quo. Tylko Prusy Zachodnie wróciły całkowicie pod berło pruskie. Jest to dzielnica dawnej Polski, publiczności naszej mniej od innych znana. Sądzę, iż nie od rzeczy będzie podać o niej niejakie wiadomości.

Dużoby zaiste można o dawniejszych naszych Prusach królewskich z czasów panowania nad niemi królów pruskich powiedzieć, chcąc się wszechstronnie nad tym przedmiotem rozpisać. Tygodnik Poznański z wielu względów nie na to miejscem — już to dla braku samegoż miejsca. By obranemu zadaniu, jakotako odpowiedzieć, ścieśniamy się do uwag nad przejściami administracyjno-politycznemi tej prowincyi, a następnie zwrócimy się do jej stosunków etnograficznych, trzymając się li pragmatycznego przedstawienia rzeczy.

I.

Pierwszym podziałem Polski nabył rząd pruski:

[1]) Preuss. Urkundenbuch tom V. str. 227 wyd. 1834.
[2]) Ibid. tom IV str. 25.

1) Całe Prusy królewskie, obejmujące trzy województwa chełmińskie, malborskie i pomorskie, z wyjątkiem Gdańska i Torunia z ich obwodami;
2) biskupstwo Warmińskie;
3) zwierzchność lenną korony polskiej nad ziemiami Bytowską i Lawenburską;
4) część Wielkopolski północnej, od południa Prus królewskich aż po za lewy brzeg Noteci sięgający.

Biskupstwo Warmińskie, zawierające 76,70 m. kw. [3]) wcielono do Prus książęcych, jak się ważej rzekło, odtąd Wschodniemi zwanych. Podzieliwszy je na dwa powiaty: brunsberski i heilsberski, oddano takowe pod zarząd kamery królewieckiej.

Województwa [4]) chełmińskie, malborskie i pomorskie pomnożono przeciwnie przyłączeniem do nich staropruskich amtow: [5]) Kwidzyn (Marienwerder), Prabuty (Riesenburg), Iława (Dt. Eylau) i Szemborg (Schoeneberg), wynoszących ryczałtem 31 m. kw. Takowy konglomerat, do którego, uważać należy, nie wchodziły Gdańsk i Toruń, nazwać kazał król Fryderyk II „Prusami Zachodniemi, tworząc z niej udzielną prowincyę. Podzielono ją na siedm powiatów: Malborski, Kwidzyński, Michałowski, Chełmiński, Tczewski, Starogrodzki (Pr. Stargardt) i Chojnicki. Najwyższą dla nich władzę administracyjno-polityczną utworzono w kamerze kwidzyńskiej (Kriegs und Domainenkammer zu Marienwerder), nazwaną także wprost Zachodnio pruską, której prezesem, już przed podziałem z góry desygnowanym [6]) został wymieniony powyżej. Nadnoteciu, czyli dystryktowi nadnoteckiemu, jak je urzędownie zwano (Netzdistrickt), nadano zupełnie odrębną uorganizacyę pod zarządem najwyższym Brenkenhofa, stanowiąc go prezesem deputacyi kameralnej, w Bydgoszczy utworzonej, od kwidzyńskiej w niczem niezależnej. Obwód tej prowincyi podzielono na cztery powiaty, mianowicie: Inowrocławski, Bydgoski, Kamieński i Wałecki.

Dopiero r. 1775 [7]) przyłączono Nadnotecie do prowincyi Zachodnio-pruskiej, stawiając kamery bydgoską i kwidzyńską pod zarząd jednego prezesa. Roku 1791 [8]) posunięto centralizacyę nowych nabytków z dawniejszemi posiadłościami, stanowczo dalej, mianowaniem jednego naczelnego prezesa dla kamer Zachodnio- i Wschodnio-pruskich, tj. oprócz co dopiero wymienionych, dla gombińskiej i królewieckiej, czem wszakże nic zniesiono jeszcze podziału prowincyonalnego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

[3]) Holsche, czerpiący z źródeł urzędowych podaje w swojej „Geographie und Statistik von Westpreussen tom 3, str. 7, przestrzeń Warmii na 74 mile kw. Najnowsze, nierównie najdokładniejsze dzieło zmarłego przed dwoma laty naczelnika bióra statystycznego w Berlinie, Dieterici „Handbuch des Preuss. Staats,“ podaje obszar czterech powiatów, obecnie Warmię składających, jak następnie: brunsberski 17,91 m. kw. heilsberski 20,27 m. kw., olsztyński (Allenstein) 23,68 m. kw., reszelski (Roessel) 14,84 m. kw., co razem czyni, jak wyżej powiedziano.

[4]) Rozmiary ich podaje Holsche: pomorskiego na 210 m. kw., chełmińskiego na 96 m. kw., malborskiego na 40 i jedną trzecią. Nadnotecie, którego granice rząd pruski potrzykroć milczkiem ku południowi rozprzestrzeniał, zawierało podług niego 139 m. kw., ówczesny obwód gdański 13 i dwie trzecie m. kw.

[5]) Toeppen „Historisch-komparative Geographie von Preussen“ Gotha 1858 r. cytuje wszystkie przez nas powołowane rozporządzenia ze źródeł właściwych. Do niego więc ciekawego czytelnika odsyłamy.

[6]) Pochodził z Ks. Brunświckiego, obszerniejszą o nim notatkę można odczytać w znanem dziele: „Preus, Friedr. der Grosse“ T. 4 str. 59 i 60. Domhardt.

[7]) Toeppen str. 322.

[8]) Holsche „Netzdistrikt“ str. 271.

ORLY.

Przekład wolny, z francuzkiego (Jacques Malvesin).

Na nutę (Te souviens tu).

Ach! gdzież wy teraz, dni zwycięztw i sławy?
Głośne gromami i wojennym gwarem,
Gdy Polska z Francyą, dzieląc trud jej krwawy,
Szły jak dwie siostry pod jednym sztandarem.
Gdy Orzeł biały i Cesarski lotny
Wiedli do boju olbrzymów gromady.
Ach! gdzież te czasy?... tęskny i samotny
Patrzę dziś z żalem na ich krwawe ślady.

Długo, przykuty na samotnej skale
Jęczał nasz orzeł okryty bliznami;
Lecz doszły nieba pokutnika żale,
I dziś już ztamtąd czuwa on nad nami.
Lecz orzeł biały, samotny śród świata,
Gorzkie łzy dotąd roni na wygnaniu
I patrząc w niebo, woła swego brata.
A brat mu mówi: cierpliwość w czekaniu...

Godzina dzwoni!... zbawienia godzina!
Z niebieskich stropów spływa orzeł nowy
Jak błyskawica powietrze rozcina
To *Świętojański Orzeł Jasnogłowy!*
Polska i Francya, jednym duchem drgnęły!
Witają gońca niebieskiej swobody!
I razem świętym ogniem zapłonęły
Te dwa wybrane na ziemi narody.

Orzeł zwycięzca oblany światłością,
Niesie krzyż, godło wolności i wiary;
Łączcie się ludy braterską miłością,
I naprzód!... drogą prawdy i ofiary!
Precz ziemskie orły, krwi i mordów gońce,
Żelazne berła łamie Boża siła,
Dla uciśnionych nowe wschodzi słońce...
Duchem Chrystusa znów ziemia ożyła.

Wypadek ten porównywając z rezultatami roku poprzedniego, przekonywa: że chociaż należność do pobrania w upłynionem półroczu była większą jak w roku poprzednim o rs. 410,924 k. 5; jednakże zaległość obecna do zaległości ówczesnej jest większą tylko o rsr. 236,514 kop. 65. W wykonaniu właściwych środków egzekucyjnych zaległości było wystawionych na sprzedaż dóbr 113. Z tych uwolniono z powodu zapłacenia dóbr 232. Z reszty dóbr 81, pozostaje pod sprzedażą na przyszłe półocze dóbr 80; zaś dobra jedne w gubernii Lubelskiej, oddziału Siedleckiego, sprzedane zostały na zaspokojenie należności Towarzystwa. Należność do wypłaty za listy zastawne wynosiła rs. 3,294,729 kop. 35⅓ — na to wypłacono rs. 1,965,174 kop. 65½, pozostaje do wypłaty, dla niezgłaszających się po odbiór należytości za listy zastawne wylosowane i kupony płatne, rs. 1,329,554 k. 70.

Fundusz własności Towarzystwa, oraz rezerwowy, z końcem ubiegłego półrocza wynosił rs. 2,347,224 kop. 12 i takowy znajdował się: a) gotowizną w kasach Towarzystwa rsr. 220,597 kop. 54½; b) listach zastawnych nominalnych wartości, nabytych na własność Towarzystwa rs. 1,306,455; c) w wartości nabytych domów na pomieszczenie władz Towarzystwa rs. 506,934 kop. 56½; d) w ruchomościach rs. 10,706 kop. 10½; e) w zaległościach na dobrach procentu amoryzacyjnego, wskazanego do wyboru, przy ratach, oraz kar od rat i amortyzacyi rs. 213,551 kop. 96; f) w zaliczeniach do zwrotu poczynionych przez Dyrekcyę główną i Dyrekcye szczegółowe rsr. 88,978 kop. 95½. — Fundusz użyteczności ogólnej wynosił rs. 1,299,881 kop. 91 i ten składa się: a) z gotowizny w kasie Towarzystwa rs. kop. 91; b) w listach zastawnych nominalnej wartości rs. 1,399,875.

— Korespondencya z Krakowskiego województwa z d. 20 marca w Nrze 69 zamieszczona nadmienia o nagannem w obec wypadków teraźniejszych postępowaniu burmistrza miasteczka Koziegłowy. Doniesienia później nadesłane w tej mierze od osób wiarogodnych, bliżej mogących osądzić czyny rzeczonego urzędnika, twierdzą, że tenże mimo pozorów, w trudnych okolicznościach obecnych, dowiódł nieraz, iż niepoświęca obowiązku sumienia dla obowiązku urzędu.

Anglia.

Morning-Post następujący zamieszcza artykuł dotyczący kwestyi polskiéj:

Chociaż wiadomości, które nas codziennie dochodzą o powstaniu polskiem, przestają obudzać zajęcie jakie obudzały w początku, niesłusznie byłoby przypuszczać, że usiłowania powstańców słabną. Powstanie w Polsce zrazu zadziwiło nas i uważaliśmy walkę jako zbyt nierówną.

Mniemaliśmy, że w krótkim czasie władze rządu rosyjskiego zostaną przywrócone i wnosiliśmy, że porządek wkrótce panować będzie w Polsce. Lecz upływają dnie, tygodnie, miesiące. Kilka band pojedynczych złożonych z ludzi zrozpaczonych zamieniają się w groźne korpusy żołnierzy; prowincye których przestrzeń przechodzi tysiące mil kwadratowych, odpychają władzę cara. Widzimy teraz, że Polska wplątaną jest w wojnę domową, któréj trwałość bardzo jest niepewną. Według wiadomości jakie nas dochodzą, zdawałoby się że powstańcy odnoszą korzyści w największéj liczbie potyczek. Podobne zwycięstwa mogą nie przynieść żadnéj korzyści materyalnéj z powodu przewagi sił nieprzyjacielskich, lecz w końcu przywykamy do rozmaitych rezultatów walki, których teatr jest prawie nieznany.

Upadek Langiewicza widocznie nie wywarł żadnego jawnego wpływu na powstanie, dowodzi tego nietylko pewna ilość potyczek, które późniéj stoczono, lecz nadto usiłowanie władz przedstawienia w fałszywem świetle klęski Langiewicza.

Wiadomo dziś, iż nie jest prawdą, jakoby komitet rewolucyjny radził powstańcom złożyć broń, jak to utrzymywał rząd rosyjski. To płonne usiłowanie, którego celem było złudzić lud polski, okazuje jakie są środki, do których rząd rosyjski zmuszony jest uciekać się.

Konieczność interwencyi dyplomatycznéj mocarstw europejskich u dworu petersburgskiego na korzyść Polski, nie została więc uchyloną świeżemi wypadkami. Przed niedawnym czasem zawiadomiliśmy czytelników naszych, że rząd Jéj Kr. Mości przesłał notę do gabinetu petersburgskiego, i że Francya i Austrya prawdopodobnie to samo uczynią. Mówiliśmy również o osnowie tych not. Jedyny cel jaki mocarstwa mogły zamierzać osiągnąć był ten, aby skłonić Cara do rządzenia swemi prowincyami polskiemi według systemu mogącego zapobiedz powrotowi tych częstych zamąceń pokoju europejskiego.

Uczyniliśmy uwagę, że rząd nasz wstrzyma się od wymagania od cesarza rosyjskiego przyjęcia polityki wyłącznéj, lecz że poprzestanie na wskazaniu mu potrzeby zreformowania rządu w Polsce, pozostawiając mu wybór środków, które uzna za najstosowniejsze, aby dojść do celu.

Czytamy w jednym dzienniku francuskim, że noty zredagowane w stylu zbliżonym przesłane zostały przez gabinety: paryski angielski i wiedeński do dworu petersburgskiego. Przedstawienia pochodzące od trzech wielkich mocarstw, wpłynąć tylko mogą na rząd rosyjski, lecz nie mogą budzić w nim żadnéj podejrzliwości.

Chociaż połączone w tem samem uczuciu, Anglia, Francya i Austrya wstrzymały się rozumnie od przesłania wspólnéj noty do Rosyi. Krok podobny mógłby być uważanym jako zamiar intymidacyi. Miło słyszeć, że dwór wiedeński wstawił się za Polską, tem bardziéj, iż lękano się, aby w obec trudności wskazania Rosyi wyraźnego obowiązku, Austrya nie odmówiła udziału w interwencyi.

Ta trudność więcéj jednak jest urojoną niż rzeczywistą. Bez wątpienia co jednemu rządowi wydawać się może formą rządu konstytucyjnego, może inny rząd uważać za prawdziwy despotyzm; lecz być nie może wątpienia co do środków przywrócenia spokojności Polsce.

Mocarstwa europejskie nie potrzebują trudzić się tłumaczeniem warunków traktatu wiedeńskiego, gdyż interwencya ta nie jest wcale opartą na zamiarze zjednania poszanowania traktatom, które od lat wielu systematycznie były gwałcone.

Być może, że traktat wiedeński mówi o instytucyach konstytucyjnych utworzonych według modły, jaką każdy z rządów dotyczących uzna za stosowne nadać swoim poddanym polskim. Każde więc mocarstwo ze stanowiska swego zapatrywać się może na „instytucye konstytucyjne", a Rosya dowodziłaby zapewne, że wiernie dopełniła swych zobowiązań. Lecz żadna dyskusya nie wywiąże się z tego powodu, gdyż nikt nie żąda od Rosyi, aby nadała tę lub ową formę rządu, lecz aby nadała rząd taki, którybv przeszkodził królestwu temu zostawać ciągle w stanie powstania czynnego lub chronicznego.

Polityką Rosyi musi być widocznie unikanie przyjęcia w którejkolwiek części państw swych formy rządu, zbliżającego się choćby najmniej do rządu konstytucyjnego; nic przeto dziwnego, że Polacy długo czekali daremnie na żądane reformy. Państwo tak obszerne jak Rosya, zamieszkałe przez rasę na pół ucywilizowaną, może tylko pod rządem despotycznym utrzymać swą całość. Gdy cywilizacya zaprowadzoną będzie u ludu rosyjskiego i gdy tenże oswoi się z prawami konstytucyjnemi, nikt ani na chwilę nie przypuści, że od Baltyku do Oceanu spokojnego wszyscy poddadzą się bez szemrania ukazom cesarskim.

Nikt, jak sądzimy, bardziej nie pragnie jak car obecny zaprowadzić reformy w rządzie rosyjskim, lecz lęka on się i nie bez powodu możliwych następstw.

Jeżeli utworzy w istocie państwo konstytucyjne na granicach Rosyi, wie on dobrze, że prądu konstytucyonalizmu nie zatrzyma linia domyślna tworząca granice państwa konstytucyjnego. Lord Palmerston słusznie uczynił uwagę w świeżych rozprawach w Izbie niższej, że wielkiem jest nieszczęściem obejmować spadek po tryumfującej niesprawiedliwości."

Podział Polski był wielką zbrodnią. Następstwa tej zbrodni nieprzestały nigdy ciężyć na tych, którzy w niej wzięli udział. Posiadanie Polski stawia Rosyę w najkłopotliwszym dylemacie. Usiłowania rządzenia Polską za pomocą despotyzmu czynione były i nie powiodły się. Nadać jej konstytucyę i zarazem mieć pretensyę do jej lennictwa, może wielkie nastręczyć niebezpieczeństwa dla utrzymania rządu w przyległych prowincyach samej Rosyi. Czyż Rosya nie dobrzeby uczyniła, badając, czy nie więcejby zyskała na zrzeczeniu się posiadłości nieużytecznej, na nadaniu Polsce zupełnej niepodległości i zneutralizowania tym sposobem głuchej zaciętości, któraby mogła się zapalić koncesyami dla niektórych z swych poddanych przywilejów odmówionych innym.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 kwietnia. Od chwili wyjazdu Langiewicza do Tysznowic, niemasz jednego dnia, żeby dzienniki wiedeńskie, czeskie i morawskie, korespondenci do innych dzienników z Wiednia, Pragi, Berna, a nawet umyślnie w tym celu przybywający do Tysznowic pisarze, nie donosili mnóstwa szczegółów tak obecnej chwili jak i przeszłości tyczących się. Co w tych różnorodnych doniesieniach jest prawdy, a co zmyślenia lub ubarwienia, nie wiemy; to jednak wszystkim korespondencyom o byłym dyktatorze jest wspólnego, że wszystkie z wielkiem poważaniem wyrażają się o nim, i nigdzie nieznaleźliśmy jednego słowa podejrzenia ze względu na charakter internowanego jenerała. Nie sądzimy atoli, aby się Langiewicz tak łatwo wynurzał przed odwiedzającymi go turystami, jak to poznać z niektórych korespondencyj opisujących pobyt exdyktatora w Tysznowicach, zwłaszcza, że wynurzenia te, w każdym niemal dzienniku są inne. Ostatnie doniesienia nadmieniają, że Langiewicz miał się wyrazić, iż zaszły okoliczności, które go zwalniają ze słowa danego, a to jego oświadczenie miało spowodować większe niż dotąd środki ostrożności i czujności nad osobą jego. *Gen. Korresp.* zbija jednak doniesienia niektórych dzienników, jakoby Langiewicz był strzeżony przez policyę, lub aby korespondencya jego była poddawana rewizyi, a *Mähr. Kor.* twierdzi, że exdyktator w niczem nie jest tamowany i odbywa piesze a częstokroć samotne przechadzki.

O pannie Postowójtownie, która z Pragi już wyjechała, i jak się zdaje, udała się do Paryża, niemniej wiele sprzecznych obiegało wieści, któremi chciano upstrzyć opisy odwiedzin jej oddawanych, a które niejednemu felietoniście nastręczyły obfity materyał. Najwięcej zaś zbliżają się do prawdy te, które są krótkie i proste. Według najświeższego doniesienia, panna Pustowojtów przybyła do Berna.

— W sobotę 18go b. m. odbędzie się w kościele OO. Kapucynów o godz. 10téj rano żałobne nabożeństwo za poległych w utarczce broszęcińskiej w d. 10 b. m., tudzież rannych a po tej utarczce wymordowanych, a mianowicie ś. p. Teodora Cieszkowskiego pułkownika, Krąkowskiego, Bykowskiego, Kozłowskiego, Witkowskiego, Szymańskiego, Cieślaka i innych.

— Lokaj przyjęty w służbę przez pewną osobę z Królestwa tu obecnie zamieszkałą, dopuścił się kilku kradzieży, a wreszcie dostawszy się do jej biórka, wykradł trzy akcye kolei żelaznej. Udał się z niemi wczoraj do wekslarza Seliga Gumprechta, mówiąc mu dla wprowadzenia go w błąd pod względem posiadania akcyj, że takowe dostały mu się po rabunku w Królestwie pewnego dworu przez moskali. Tłómaczenie to skłoniło p. Gumprechta, że kazał przyaresztować lokaja i oddał go w ręce policyi, przez co osoba poszkodowana odebrała już dziś dwie akcye z skradzionych, zanim dowiedziała się, że je straciła. Lokaj ten miał świadectwa z dawnych służb bardzo pochlebne, albo więc umiał się zręcznie wywijać, albo też że przy wydawaniu świadectw służbodawcy z lekceważeniem sobie postępują.

— Jutro we czwartek 16go kwietnia: Ś. Lamberta męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wrocław 11go kwietnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lažy*

	przed.	śred.	pośled
Pszenica biała	75 78	73	65 70
„ żółta	73-75	71	65-69
Żyto	50-52	49	46 48
Jęczmień	39 41	38	34 36
Owies	26-28	25	22-24
Groch	50-52	47	40-45
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	—	—	—

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	15¼—16
„ dobra	14 —15
„ średnia	11⅔—13¼
„ poślednia	8 — 9½
Biała przednia	17½—18½
„ dobra	14½—16
Biała średnia	10 —12½
„ poślednia	6 — 9

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	do zł	c.
Miers. w. pszen. zim.	4	—	4	50	3	75	3	87 2/7	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	4	25	3	75	4	—	—	—	—	—
„ żyta	2	62½	2	75	2	57½	2	60	—	—	—	—
„ jęczmienia	1	88	2	—	—	—	1	50	—	—	—	—
„ owsa	1	60	1	72 2/7	—	—	1	50	—	—	—	—
„ grochu	2	75	3	—	—	—	2	50	—	—	—	—
„ jagieł	4	—	4	25	3	50	3	75	—	—	—	—
„ fasoli	3	—	3	25	2	50	2	80	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerwonej	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Soczewicy	4	80	5	—	—	—	4	50	—	—	—	—
„ ziemniak.	1	—	1	10	—	—	—	96	—	—	—	—
Centn. w. siana	—	—	1	—	—	—	—	90	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Funt mięsa wołowego	—	21	—	24	—	17	—	19	—	—	—	15
„ „ z drobnego	—	19	—	22	—	16	—	18	—	—	—	14
„ polędwicy woł.	—	28	—	30	—	—	—	25	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 kal. 1 i 1¼ Sdl z opł. na 90° Trall.	—	—	2	58	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	3	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17⅞	—	—	3	25	—	—	3	—	—	—	—	—
Słoniny	—	—	—	48	—	—	—	45	—	—	—	—
Sadła	—	—	—	43	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	85	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy Kaszy jęczmiennéj	—	40	—	45	—	30	—	35	—	—	—	—
„ częstochowsk.	—	—	1	25	—	—	1	20	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	75	1	—	—	—	—	70	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	—	—	60	—	—	—	55	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jaglanej	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	60	—	—	—	—	—	—	—	—
Kapusty kwaś. beczka	—	—	—	55	—	—	—	50	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 14 kwietnia 1863.

Delegowani obywatele: Michał Zygmuntowicz. Józef Kolasiński. — Radzca Magistratu Wisłocki. Komisarz targowy: Jezierski.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 12 kwietnia. Następujące jest brzmienie manifestu cesarskiego, wydanego w d. 31 marca (12 kwietnia nowego stylu):

„Od nadejścia pierwszych doniesień o niepokojach wybuchłych w Królestwie Polskiem, poszliśmy za popędem naszego serca i oświadczyliśmy, że nie chcemy czynić narodu polskiego odpowiedzialnym za agitacyę, która dla niego samego najnieszczęśliwsze miała następstwa. Przypisaliśmy je podżeganiom wychodzącym za granicą od kilku indywiduów, które przez długie lata niestałego życia nawykły wzniecać nieporządki i gwałty i knować w ciemności spiski, a te przytłumiają w nich uczucia należne zamiłowaniu ludzkości, i mogły je nawet natchnąć myślą skalania zbrodnią honoru narodowego. Te objawy innej epoki, na które od dawna dzieje wydały wyrok swój potępiający, niezgadzają się już więcej z duchem naszych czasów. Pokolenie obecne musi sobie stawić za zadanie, budować pomyślność kraju nie za pomocą potoków krwi, lecz na drodze spokojnego postępu. Taki jest cel, któryśmy sobie wytknęli, kiedy ufni w opiekę bożą, złożyliśmy przysięgę przed Bogiem i sumieniem naszem, że poświęcimy życie nasze szczęściu naszych ludów. Jeżeli jednak pragniemy spełnić w całej doniosłości tę przysięgę, która nam zawsze świętą pozostanie, musimy być pewni pomocy wszystkich ludzi, którzy szczerze pragną dobra swojej Ojczyzny, i którzy uległość swoją opierają nie na rachubach interesu lub na zbrodniczych usiłowaniach, ale na utrzymaniu spokojności publicznej i pod opieką praw.

„W troskliwości naszej o przyszłość kraju, chcemy wszystkie akta minionego buntu puścić w niepamięć. Dla tego ożywieni gorącą chęcią położenia kresu rozlewowi krwi, który zarówno jest bezowocny dla jednych jak bolesny dla drugich, udzielamy wszystkim naszym poddanym w Królestwie, którzy mieli udział w ostatnich niespokojnościach, zupełne przebaczenie, jeżeli nie ciąży na nich za inne zbrodnie lub za przestępstwa popełnione w szeregach naszej armii żadna odpowiedzialność, i jeżeli złożą broń do dnia 1go (13go) maja i wrócą do posłuszeństwa. Na nas polega obowiązek uchronienia kraju od ponawiania się owych porządkowi przeciwnych agitacyj i otwarcia nowej ery dla jego politycznego życia. Może ona być zaprowadzoną jedynie za pomocą racyonalnej organizacyi autonomii w administracyi lokalnej, jako podwalinie całej budowy. W instytucyach nadanych przez nas Królestwu daliśmy do tego podstawy; na wielkie jednak ubolewanie nasze skutek ich nie mógł być jeszcze sprawdzony doświadczeniem z powodu podżegań, które na miejscu niezbędnych dla każdej reformy warunków publicznego porządku postawiły chimery namiętności.

„Utrzymując dziś jeszcze te instytucye w ich całości, zastrzegamy sobie, jeśliby się w praktyce miały okazać stósownemi, postępować w dalszem ich rozwijaniu w miarę potrzeb czasu i kraju. Jedynie przez zaufanie, jakie kraj okaże ze względu na nasze zamiary, Królestwo Polskie zatrze ślady obecnego nieszczęścia i bezpiecznie zmierzać będzie mogło ku celowi, jaki mu troskliwość nasza wytknęła. Wzywamy do tego pomocy bożej, iżby dozwolonem nam było spełnić to, co zawsze za posłannictwo nasze poczytujemy.

„Petersburg 31go marca 1863.

(podpisano) *Aleksander.*"

Turyn 14 kwietnia. *Opinione* zaprzecza dzisiaj pogłosce, jakoby rząd domagał się od Szwajcaryi wydalenia knowaczy stronnictwa czynu bawiących w kantonie Ticino. Ministeryum włoskie zawiadomiło tylko w nocie z 26 marca wielką radę związku szwajcarskiego o przygotowaniach stronnictwa czynu. Krok ten spowodowany był zamiarem oszczędzenia Szwajcaryi niemiłych zawikłań, jakie musiałyby powstać w przypadku, jeśliby bandy zbrojne ze Szwajcaryi wychodząc napadały na sąsiednie kraje. Tenże dziennik zaprzecza formalnie doniesieniu wiedeńskiej *Pressy*, jakoby rząd turyński zawiadomił Austryę o zamachach na Tyrol włoski knowanych.

Medyolan 14 kwietnia. *Perseveranza* donosi Legia węgierska przeniesioną została z Alessandryi do Ankony (?) aby w razie jakiego zamachu ze strony Mazzinistów, niemogła wziąść w nim udziału.

Tryest 14 kwietnia. Deputacya z Aten udająca się do Kopenhagi w celu ofiarowania księciu Wilhelmowi korony greckiej, opuściła już Ateny i ma tu pojutrze przybyć.

Londyn 14 kwietnia. Minister wojny Georges Lewis umarł niespodziewanie w dobrach swoich, w skutku podobno zaziębienia.

Zastanowiwszy się nad umieszczonym powyżej manifeście Cesarza Aleksandra z dnia 12go kwietnia widzimy, iż amnestya tyczy się wyłącznie tych, którzy złożą broń do 13go maja. Pominięci są więc wszyscy polityczni więźniowie, którzy zapełniają cytadele, twierdze i Sybir, pominięci ci wszyscy, którzy nie biorąc czynnego udziału w powstaniu wspierali je; aby amnestya ich także się tyczyła, musieliby do 13go maja pochwycić za broń, ażeby składając ją uzyskali amnestyę. Nareszcie pytać się godzi, czy amnestya tyczy się także tych licznych band, o których wczoraj wspomnieliśmy, a które bezbronny stawiają opór? Chcieliśmy tu wykazać elastyczność tego aktu jest ona nowym dowodem, iż wydanym został tylko dla omamienia jak zwykle Europy.

Wspomnieliśmy już, iż powstanie w nową wchodzi fazę. Każdy dzień świadczy o tem. Jeżeli w niektórych chwilach swojego istnienia a szczególniej podczas dyktatury, powstanie przybierało większą i regularniejszą organizacyę wojskową i reprezentowane było przez kilka znaczniejszych oddziałów, to przeciwnie teraz aklimatyzuje się ono niejako w całym kraju i przechodzi w stan chroniczny. Padlewski, Lelewel, Cieszkowski rozpuszczając swoje oddziały gdy im zbyt wielkie zagrażały siły nieprzyjacielskie, a dając im następnie punkta zborne, wiele się przyczynili do tego przeobrażenia i wpadli na prawdziwy sposób prowadzenia tej nierównej walki. Dziś powstanie jest wszędzie i nigdzie; wszędzie, bo nie ma okolicy gdzieby niebyli ludzie stawiający opór; nigdzie gdyż nie ma tej klęski, którąby moskale zadając powstaniu mogli się poszczycić, iż śmiertelny po niosło cios. Taki stan nieskończenie przedłużać się może, świadczy on zarazem, jak rząd rosyjski swojemi *racyonalnemi reformami* i bezrozumnem postępowaniem doskonale przygotował grunt do wydania długotrwałego powstania. To też z umysłu przytoczyliśmy w wczorajszym przeglądzie wyrażenie listu z sandomierskiego, iż nowe oddziały powstańców pojawiają się jak — grzyby po deszczu. Gwałcenie do ostatnich granic nie tylko wolności politycznej lecz i osobistej, przemieniło całą ludność w partyzantów szukających bezpieczeństwa i wolności w ciągłej wojnie.

Ten drugi akt powstania z natury swéj nie może mieścić w sobie owych efektowych scen, które je pierwéj cechowały. Mniéj może w nim wybitnych zdarzeń, lecz za to więcéj siły; publiczność zachodnia może przez czas jakiś pozbawioną będzie wzruszających nią fajerwerków, lecz powstanie zyska na prawdzie. My zaś stósując się do téj walki narodowéj, nie będziemy się silić na dostarczanie najnowszych byle świetnych wiadomości, lecz z krytyką będziemy opisywać każde zdarzenie o którem wiadomość z wiarogodnego dojdzie nas źródła, lub cytując je jeżeli wątpliwem wydawać się nam będzie. Mniemamy bowiem, iż sam fakt powstania trwającego prawie bez broni od przeszło trzech miesięcy w obec mocarstwa militarnego pierwszego rzędu jest już dość świetnym i znaczącym, aby obejść się ono mogło bez ozdób. Przewidujemy przytem, iż przy oddaleniu się wypadków od nas i z powodu przeobrażenia o którem mówiemy, często braknie nam dokładnych wiadomości. Będziemy się jednak starać dostarczać opis ogólnego stanu powstania.

Dowiadujemy się dzisiaj, iż Padlewski oprócz dawnych oddziałów na które podzielił swoje siły, sformował już trzy nowe w Płockiem. Pod Małochowem między Jędrzejowem i Chęcinami okazały się nowe oddziały powstańców. Major Łopacki został jak twierdzą otoczony znacznemi siłami w lasach Staszowskich, lecz zręcznym ruchem przemknął się bez stoczenia potyczki i zajął bezpieczną pozycyę.

Dziennik Poznański z 14go donosi o utarczce stoczonej przez powstańców 10 t. m. pod Kazimierzem w Konińskiem. Utarczka ta trwała od 8ej z rana do 2ej popołudniu, z obydwóch stron walczono z zaciętością. Moskale strzelali z dwóch dział, na końcu jednak zostali pobici i poszli w rozsypkę, dużo broni na nich zdobyto. Nie wiemy, czy ta potyczka nie jest tą samą, o której doniosła była depesza z Wrocławia z 14go kwietnia a o której wspomnieliśmy w wczorajszym przeglądzie. Jednak depesza mówiła, iż spotkanie nastąpiło między Kołem a Koninem, kiedy Kazimierz nie leży między temi dwoma miastami lecz na północ Konina.

Journal de St Petersbourg podaje wiadomość o dwóch utarczkach stoczonych z powstańcami w gubernii Kowieńskiej. Jedna zaszła 28 marca pod wsią Nowobirzy, w tej dowodził oddziałem polskim liczącym 400 ludzi ksiądz Mackiewicz. W drugiej major Stepanow miał rozbić oddział polski pod Wysokim Dworem.

Tenże sam dziennik podaje depeszę z Warszawy z 10go kwietnia, wedle której jenerał Uszakow donosi z Radomia, iż zapuściwszy się w góry Świętokrzyskie spotkał tam dwa oddziały powstańców, które się cofnęły i znikły w lasach nie przyjąwszy bitwy.

Wiadomości zaś z Grodna z 4go kwietnia umieszczone w *Inwalidzie* z 5go, donoszą o znanem spotkaniu pod Pińskiem między powstańcami i oddziałem wojsk dowodzonym przez jenerała Heine. Depesza zaś z Warszawy z 6go kwietnia również do *Inwalida* przesłana, mówi o potyczce stoczonej 6go kwietnia pod Kuźnicą na granicy pruskiej.

Jenerał gubernator Nazimow naznaczył znaczną sumę pieniężną, w razie uchwycenia Narbutta.

Mikołaj Epstein został skazany przez sąd wojenny na śmierć. W. Książę zamienił wyrok na 12 lat ciężkiego więzienia w Sybirze.

Bezkarne dotąd nachodzenie Galicyi przez zbrojne kozactwo, które dopuszcza się na tutejszej ziemi mordów lub rabunków, ośmielało je do coraz częstszych tego rodzaju wycieczek. Powtarzają się też one zwykle na jednych i tych samych miejscach, co właśnie przekonywa, że nie przypadek lub nieznajomość miejscowości, lecz świadomość o bezkarności jest tych najść powodem. Jak donoszą ze Lwowa z dnia wczorajszego, pod Starym Narolem znowu kozacy przekroczyli granicę i wpadli do Galicyi, lecz uderzyli na nich huzary austryackie i wzięli jeńcem kilku kozaków.

Dyplomatyczne położenie sprawy polskiej pozostaje na punkcie przesłania not trzech mocarstw do Petersburga. *Monitor* stwierdził przystąpienie Austryi do wspólnego działania z państwami zachodniemi, a od tej chwili nic nowego nie przybyło, coby wskazywało, jak się państwa sprzymierzone zachować zechcą w obec manifestu cesarza Aleksandra z 12go b. m. Wskazaliśmy już, iż manifest ten nie może zaspokoić rządów sprzymierzonych, ale nieznane dotąd zapatrywanie się ministrów tych rządów na ten manifest. Nie znane nam nawet dotąd jeszcze zdanie dzienników półurzędowych francuskich i angielskich. Co do wiedeńskich, *General Correspondenz* wstrzymuje się jeszcze dziś od wypowiedzenia zdania swego o manifeście. Jakie zaś jest zdanie pruskich dzienników, mniej o to właściwie chodzi. Nieurzędowe dzienniki wiedeńskie i niepodległe pruskie zgadzają się co do tego, że akt o którym tu mowa nie może mieć żadnych następstw.

La Patrie następującą zamieszcza notę odnoszącą się do układów już zawartych między mocarstwami.

„Tak jak oznajmiliśmy, depesze odnoszące się do spraw Polski a ułożone w wyrażeniach, które stanowią interwencyę dyplomatyczną jeżeli nie równobrzmiącą to przynajmniej jednostajną, przesłane były przez dwory wiedeński, paryski i londyński do swych reprezentantów przy gabinecie petersburgskim. Depesza francuska, której treści niemożemy jeszcze podać, nosić ma datę 10 kwietnia. Mylnie zapowiadano w jednym z obcych dzienników, że hr. Rechberg wyraził się w sposób więcej ogólnikowy niż p. Drouyn de Lhuys i lord Russell. Zbliżonoby się więcej do prawdy biorąc rzeczy przeciwnie: Austrya zawsze wychodziła z punktu widzenia interesów swoich szczególnych w kwestyi polskiej."

Jutro zapewne przyniesie nam *L'Europe* doniesioną już telegrafem wiadomość o liście Ojca św. do obu Cesarzów katolickich, a z jego daty przekonamy się, do jakiej fazy układów dyplomatycznych list ten policzyć należy; czy uprzedził on notę 10go kwietnia, czy też niezawiśle od niej związał działalność dyplomatyczną obu państw katolickich ze względu na Polskę. Dzisiejsza jednak *Donau Ztg* zaprzecza, aby Papież pisał list do Cesarza austryackiego.

La France twierdzi, że nota francuska miała odejść 11go do Petersburga, a 15go najpóźniej ma być wręczona ks. Gorczakowowi.

La France zamieszcza notę o interwencyi dyplomatycznej w sprawie polskiej, gdzie ten ważny mieści się ustęp, a ważny głównie dla tego, iż pomieniony dziennik reprezentuje te sfery dworskie, które nieprzychylne są Polsce, a raczej któreby chciały nie narazić się Rosyi, a dla Polski utrzymać sympatye:

„Widząc Austryę, jedno z owych państw, które się Polską podzieliły i trzymającą w swem ręku Galicyę w mocy traktatów r. 1772, a Kraków pomimo traktatów r. 1815, przy boku Francy, niepodobna nieprzyznać, że takie zbliżenie się najlepszą jest rękojmią umiarkowania i oględności państw połączonych. Spodziewamy się przeto, iż z tej interwencyi dyplomatycznej wyjdzie wolność Polski bez naruszenia pokoju europejskiego."

Między księciem Chrystyanem Duńskim ojcem kandydata do tronu greckiego, a panującym domem bawarskim toczą się układy względem praw domu bawarskiego do tego tronu i przeniesienia takowych na dom sonderburgski.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 15 Kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	404	398
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	104	103
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	91¼	90¼
Srebro nowe . . . . złr.	110½	109¼
Półimperyały rosyjskie . . . . „	9 16	9 2
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	8 96	8 80
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 33	5 25
„ austryackie . . . . . „	5 33	5 25
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	82⅓ —	81⅓ —
„ „ „ na wal. a. „	78½ —	77½ —
Obligacye indemn. z kuponami „	76 75	76 —
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	81⅛ —	80⅓ —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	215	213
Listy zastawne polskie z kup. . złp	101	100½

Wiedeń 15 Kwietnia. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	76	10
5% Pożyczka narodowa.	81	55
Akcye banku narodowego wied. .	800	—
„ banku kredytowego. . . .	206	50
Srebro.	111	85
Londyn, 10 funt. szterl.	111	30
Dukat pojedynczy.	5	33

Wiedeń 14 Kwietnia.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	71 75	71 65
5% Pożyczka narodowa	81 55	81 45
5% Metaliki na mon. konw. . .	76 40	76 30
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	87 50	86 50
5% „ „ węgierskie . . .	76 —	75 50
5% „ „ chorw. słow. ban.	75 —	74 —
5% „ „ galicyjskie . . .	74 75	74 25
5% „ „ bukowińskie . .	73 25	72 50
5% „ „ siedmiogrodzkie .	73 50	73 25
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	—	—
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	105 —	104 80
„ „ „ 10 letnie. . . .	101 75	101 25
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 75
„ „ losow. w wal. austr.	86 60	86 40
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	76 50	76 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	154 50	153 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	94 50	94 25
„ „ „ z r. 1860 całe. .	97 10	96 90
Bilety rentowe Como	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego. . . .	133 40	133 20
„ tryestskie na 4½%	122 —	121 —
„ żeglugi par. na Dunaju . . .	99 —	98 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	98 —	97 —
„ Księcia Salm „ 40 „	38 —	37 80
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 50	37 —
„ Miasta Budy „ 40 „	36 75	36 25
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	21 75	21 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	23 75	23 25
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 50	16 25
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	802 —	800 —
„ zakładu kredytowego . . .	206 20	206 10
„ żeglugi parowéj na Dunaju	440 —	438 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1833	1832
„ „ rządowéj	221 50	221 —
„ „ zachodniéj Ces. Elsb.	155 —	154 75
„ „ Pardubickiéj. . . .	133 40	133 30
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj. . . .	266 —	264 —
„ „ Galicyjskiéj	215 50	215 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	93 80	93 70
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	93 9	93 80
Genua 100 lirów piem. . .	6	—	—
Hamburg 100 marków . . .	3	83 —	82 90
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6	—	—
Londyn 10 funtów	4	111 10	111 5
Paryż 100 franków. . . .	4	43 90	43 80

Waluty:		
Cesarskie korony.	15 40	15 30
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 34	5 32
„ „ obrączkowe . .	5 34	5 32
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	8 94	8 92
Suwereny	—	—
Fryderyki.	9 35	9 30
Luidory	9 5	9 —
Suwereny angielskie	11 18	11 12
Imperyały rosyjskie	9 20	9 15
Srebro	111 —	110 50
„ kupony	111	110 5
Talary związkowe	1 66	1 65
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 65

Lwów 13 Kwietnia.		
Dukat holenderski	5 30	5 24½
„ austryacki.	5 32½	5 27
Półimperyał rosyjski.	9 10½	9 —
Rubel rosyjski.	1 75	1 73
Talar pruski	1 66½	1 64½
Listy zast. gal. bez kup. w. austr .	76 90	76 33
„ „ „ „ „ w mon. k. .	80 75	80 8
Obligi indemn. bez kuponu . . .	75 13	74 50
Pożyczka narodowa bez kuponu .	81 90	81 15
Akcye gal. kolej żel. Karola Ludw.	213 75	212 —

Warszawa 13 Kwietnia.		
Półimperyały. . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	89 14½	88 85½
kupon	—	— 14⅛
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 96½	14 93½
kupon	—	— 18½
Akcye kolei żel. warszawsko-wied. .	—	78 25
„ „ „ warszaw.-bydgosk.	91 —	90 50

Wrocław 14 Kwietnia.		
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	91⅛	—
Polskie bilety bankowe	91⅞	—
„ Listy zastawne.	—	90¼
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	104¼	—
„ „ „ 3½% . .	98¼	—
Obligi kolei krak.-szlązkiéj. . . .	—	—

Paryż 9 Kwietnia.		
Renta 3%	70	30

Londyn 9 Kwietnia.		
Konsole		92¾

Pociągi osobowe na kolejach żelazn

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem: 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu:
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Przyjechali od 13 do 15 Kwietnia rb.

HOTEL POLLERA. Maksymilian Leszczyński ob. z Galicyi. Adam hr. Brzostowski, Adam Jamnicki wł. dóbr z Królestwa. Witold Chodacki agronom z Poznańskiego. H. Joachimsohn komisant handlowy, Albert Hirte, Waldemar Granow kup. z Wrocławia. F. G. Baur kup. z Berlina. H. Somia inż. z Mysłowic. A. Schellhar dyr. fabr., F. Saran kup. z Prus. C. J. Maya kup. z Wiednia. Jan Obrecht mechanik z Solotmąn.

Wyjechali: Jadwiga hr. Weisenwolff, Eugeniusz Dunin, Franciszek Niezabitowski wł. dóbr, F. Saran, Henryk Jantzen, S. Hammer kup. do Galicyi Franciszek Gabryel kup. do Lwowa.

---

† (2295 1)

Dnia 17 bm. o godzinie 10 z rana
W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW
odbędzie się
żałobne Nabożeństwo
za duszę ś. p.
WITOLDA ZACHERTA,
ucznia Szkoły wojskowéj w St. Cyre, urodzonego dnia 7 Marca 1843 w m. Kromołowie w Królestwie Polskiem, a poległego w dniu 19tym Marca r. b. w boju pod Grochowiskami.

Na które pozostałe rodzeństwo Krewnych, Kolegów i Znajomych poległego zaprasza.

W głębokim pogrążona żalu, po stracie 19to letniego syna, zgasłego dnia 6go b. m. w Szpitalu Krzeszowickim, w skutek ciężkiej rany odniesionej w dniu poprzednim pod Szklarami, — mam sobie za obowiązek, złożyć najczulsze podziękowanie, za doznaną ludzkość i współczucie, równie w krótkiej chorobie, jak i przy pogrzebie Syna mego. — W serdecznem uznaniu szlachetnego postępowania miejscowego zarządu, równie jak i pobożnego współczucia pogrzebowej publiczności, do której grona liczę samych włościan miejscowych, składam w tych krótkich wyrazach, niewygasłą wdzięczność duszom szlachetnym, podając do powszechnej wiadomości, objaw pełen uczucia równie chrześciańskiego jak i obywatelskiego.

(2294) *W. Ostrowska.*

---

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25

CENNIK BIELIZNY MĘZKIÉJ

w HANDLU
F. Gumplowicza
w KRAKOWIE,
przy ulicy Grodzkiéj N. 85.

Koszule perkalowe

I. Białe:

N. 00, 0 0½, 1, 2
złr. 1. 1·30, 1·50, 1·65, 1·85

N. 2½, 3½, 10
złr. 2, 2·30, 1·75,

II. Kolorowe:

N. 14¾, 15, 14½, 14,
złr. 1·75, 2, 2·30, 2·45,

Koszule płócienne:

N. 0, 1, 2, 2½, 3,
zł. 2·35, 2·50, 3·25, 3·50, 4·25

N. 4, 5, 6, 7, 8, 9,
5 25, 6·50, 7·50, 8·50, 10, 12

Koszule z przodem pikowym:
złr. 2·50, 2·75,

Gacie:
złr. 1, 1·30, 1·65,

Bieliznę moją sprzedaję pod zaręczeniem szycia ręcznego, a utrzymując sam wielki Zakład szycia, zatrudniając na miejscu kilkaset Szwaczek, jestem w stanie wszelkie obstalunki w jak najkrótszym czasie wykonać.

☞ Przy obstalunkach zamiejscowych, proszę o oznaczenie objętości szyi, szerokości pleców, długości ramion podług centimetru obwodzącego anons.

(1942-15-)

26 27 28 29 30 31 32 33 34 35 36 37 38 39 40 41 42 43 44 45 46 46 48 49 50

☞ Do Handlu Galanteryjnego pod firmą: ***Teofila Seiferta*** w Krakowie, poszukuje się:

SUBJEKTA

uzdolnionego do tego rodzaju Handlu, posiadającego gruntownie język polski i niemiecki. (2217 3)

Bains et eaux thermales. **NAUHEIM.** Douches de gaz acide carbonique.

(Station telegraphique).

Près Francfort sur le Mein.

Les sources de Nauheim, au nombre de sept, toutes remarquables par leur diversité et par leur vertu thérapeutique employées comme boisson ou comme bains sont salutaires dans les maladies suivantes;

1. Les scrofules dans toutes les nuances et toutes les formes. 2. Les affections syphylitiques anciennes, les tumeurs gommeuses, l'intoxication mercurielle et les paralysies qui en résultent etc. 3. Les maladies chroniques du bas-ventre, la dyspepsie, la cardialgie, la constipation habituelle, les hémorroïdes, l'ictera, les hypertrophies du foie, de la rate etc. 4. La plupart des meladies de l'appareil sexuel; la stérilité cesse sous l'influence des bains ou des douches d'eau minerale et de gaz acide carbonique: Les bains de gaz ont un effet éminemment tonique contre l'impuissance des hommes. 5. Les rhumatismes et la goutte chronique, les névralgies et en particulier la névralgie sciatique, les hydarthroses, la gravelle etc. 6. Les maladies chroniques de la peau et les dartres, l'acné, l'urticaire, la psoriasis, l'eczema, la mentagre, le lichen, l'impetigo, le pityriasis etc. 7. La convalescence d'affections graves, des contusions et des blessures est merveilleusement avancée par l'effet résolutif et en même temps fortifiant des bains.

Les sources de Nauheim appartiennent à la classe des eaux salines muriatiques. Elles l'emportent sur celles de Kreuznach, par leur limpidité, leur saveur plus agréable et le gaz qui en rend la digestion plus facile; elles sont préférables surtout parceque leur temperature de 23, 27 et 29° Réaumur en permet l'emploi pour les bains sans réchauffement ni refroidissement préalable.

Nauheim joint à l'efficacité de ses eaux les agréments que réunissent les bains les mieux favorisés des bords du Rhin. Le Kursaal provisoire, ses salons de conversation, de bals et concerts, de lecture et de jeux, reunissent chaque jour une société choisie. L'orchestre dirigé par Mr. Edmond Neumann et composé de musiciens d'élite, se fait entendre le matin aux sources, le soir dans les jardins du Kursaal; les bals et les concerts s'y succèdent sans interruption pendant le conrs de la saison. Enfin les hôteis offrent aux baigneurs d'excellentes tables d'hôte et des restaurans à la carte.

Nauheim est à 10 minutes des Eaux minérales et de l'Etablissement hydro-thérapique de Schwalheim, dirigé par Mr. le Docteur Louis Fleury, Professeur agréé de la faculté de médecine de Paris, ex-médecin en chef de l'Etablissement hydrothérapique de Bellevue près Paris.

Ouverture des Salons depuis le 1. Avril.

Trajet de Francfort à Nauheim en 55 Minutes. Chemin de fer de Francfort à Berlin. (Mein-Weser). (2234-1 10)

W KRZESZOWICACH
koło Krakowa,
u podpisanego przyjmują się wszelkie obstalunki sztukateryczne, mozajkowe jako też: wyroby ołtarzy, pomników itp., rzeczy rzniętych z drzewa lub z kamienia.
(2280 3 4) *Edward Krokowski.*

AMALIA FLINTER
przy ulicy Grodzkiéj Nr. 88/89,
utrzymująca Magazyn **Strojów damskich** zaopatrzyła się w znaczny zapas modnych **kapeluszy słomkowych** od 1 złr. 10 cent. do 3 złr. najcieńszy. Przyjmuje także Kapelusze ryżowe do **prania** po 50 cent., od **farbowania z przerobieniem** 75 cent. — Obstalunki w najkrótszym czasie uskuteczniają się. — Wstążki, Kwiaty, Pióra po najumiarkowańszych cenach sprzedaje
(2292-1-3)

Folwark pół mili od Krakowa odległy, grosza wkładu niepotrzebujący, z zabudowaniami mieszkalnemi i gospodarskiemi, w dobrém stanie. Z inwentarzem żywym i wszelkiemi sprzętami rolniczemi i domowemi, obsiany kompletnie i uczciwie bo jak dla siebie, z meblami, słowem ze wszystkiem jest za 5000 złr. do sprzedania. Dowiedzieć się w Handlu W. Góreckiego w Krakowie. (2275- 3)

Władysław Kasprzykiewicz,
zwiedziwszy krajowe i zagraniczne fabryki i zawiązawszy z takowemi stosunki,
założył
w Tarnowie na Strusinie. N 269
wyrób Karet, Powozów, Bryczek i Wózków,
które po najumiarkowańszéj cenie szanownéj Publiczności, tak ze swego wyrobu, jakoteż według u niego znajdujących się wzorów za poprzedniem zamówieniem z fabryk dostarczać obowiązuje się.

☞ Niemniéj przyjmuje wszelką naprawę, ręcząc za spieszne i dokładne tejże uskutecznienie. (1890-15-)

Fosforan Żelaza,

p. **Leras**, inspektora paryzkiéj akademii, doktora umiejętności, ul. Feillade, Nr. 7 w Paryżu którego sprzedaż upoważnioną została we Francyi, Rosyi, Hiszpanii, Brazylii, Portugalii itd.

Ten nowy preparat łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości, zawiera on żelazo w stanie płynnym, czystym jak źródlana woda. Leczy zaś szybko i radykalnie boleści żołądka, bladość cery, upławy, cierpienia nerwowe i trudne trawienia, utratę sił i apetytu powraca krew wyczerpaną zasila i bogaci. Słynni lekarze w Paryżu pp. Raciborski i Lipkau często Fosforan żelaza Leras swym pacyentom z pożądanym skutkiem zapisują. Podług postrzeżeń w wielu paryskich szpitalach dokonanych, daje się on użyć tam nawet, gdzie wszelkie preparata żelazne jak w pigułkach, żelazo czyszczone z niedokwasu przez wodoród, mlekan żelaza, (lactate de fer) i wody mineralne żelazne, żadnego skutku sprawić nie mogły.

Metoda użycia w polskim języku, dołączona jest do każdej flaszeczki. (1884-11-)

Dostac można w aptekach: PP. *Molędzińskiego* w KRAKOWIE, — w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa Mrozowskiego ulica Podwale N. 482 w WARSZAWIE i Tomanka we LWOWIE.

Cena 1 flaszki w miejscu 1 złr. 70 ct. — Z opakowaniem do przesyłki 2 złr. w. a.

Wielce szanownym Damom do zapobieżenia wypadaniu włosów, oraz wszystkim łysym do otrzymania włosów napowrót, polecamy w swéj skuteczności jedyną i w 1,000 szczęśliwych wypadkach jako słynną utrwaloną, ck. uprzywil.

najsilniejszą Pomadę do rośnięcia włosów

„MEDYTRYNE“

w połączeniu z

Wschodnią wodą do rośnięcia włosów i brody,

które to artykuły uzyskawszy już europejską słynność, czynią wszelkie dalsze wychwalanie zbytecznem.

Znajdują się na sprzedaż niesfałszowane w słoikach lub flakonikach po **1 złr. 80 cent.** w następujących składach:

w WIEDNIU w głównym Składzie M. Mallego, „alte Wieden, Hauptstrasse Nr. 37,“ w ck. Aptece nadwornéj.

Zaś na prowincyi utrzymują te artykuły:

W KRAKOWIE Handel p. **Józefa Jahna**, jako główny Skład dla Galicyi zachodniéj, oraz Handel **Leona Feintucha**. — We LWOWIE: p. **Adolf Berliner** i **Piotr Mikolasch** aptekarze,

w Bilsku p. A. Herrmann apt.
„ Bochni p. Paweł Niedzielski.
„ Bobrce p. Jakób Czarnik apt.
„ Brzeżanach p. Józef Żminkowski apt. obw.
„ „ p. Baruch Fadenhecht.
„ Buczaczu p. M. Lipschütz.
„ Cieszynie p. E. F. Schröder.
„ Czerniowcach p. J. Tomanek apt.
„ „ p. Ig. Schnirch.
„ Dębicy p. J. F. Masłowski aptek.
„ Dobromilu p. Antoni Grotowski apt.
„ Dolinie p. Alojzy Schulz.
„ Drohobyczy p. Kleczkowski, aptekarz.
„ Jarosławiu p. Bohus apt.
„ Jaworowie p. Władysł. Lachowicz apt.
w Kołomyi p. Sternhell Jakób
„ „ pp. Rosen i Kohn.
„ Komarnie p. A. Emperl apt.
„ Lisku p. Monaczyński apt.
„ Monasterzyskach p. J. Lipschütz.
„ Ołomuńcu p. Koberg.
„ Opawie p. Fr. Brunner apt.
„ Przemyślu p. Edward Machalski.
„ Przeworsku p. Feliks Świtalski apt.
„ Radowcach p. Ign. Schnirch.
„ Rozdole p. Jan Krzyżanowski apt.
„ Rzeszowie p. Ferdynand Schaitter.
„ Samborze p. J. Kriegseisen aptekarz obwodowy.
„ „ p. Stanisł. Riedel aptek.
„ Sanoku p. J. Jaklitsch.
w Stanisławowie p. I. Tomanek apt.
„ Starem Mieście p. Antoni Grotowski apt.
„ Stryju p. Sidorowicz apt.
„ Suczawie p. Worell apt.
„ Tarnopolu p. K. Latinek.
„ „ p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. Józef Jahn.
„ Truskawcu p L. Kleczkowski aptek.
„ Turce p. A. Czyrniański.
„ Wadowicach pani Renges wdowa, apt.
„ Zaleszczykach p. Józef Kodrębski.
„ Zborowie p. Jan Gottsonner aptekarz.
„ Żułkwi p. R. Krzyżanowski aptek. obw.
„ Żurawnie p. Władysł. Postępski apt. (1906-18-)

i znaczniejsi Aptekarze i Domy handlowe w więcéj jak 400 miastach Europy.

Król. pruskiego fizyka obwodowego
Doktora KOCHA krystalizowane

CUKIERKI ZIOŁOWE,

sprzedają się niezmiennie w oryginalnych pudełeczkach po **35** i **70 kr.** w. a.

CUKIERKI te **ZIOŁOWE Doktora KOCHA**, wyrobione z najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych i zmięszane z części najczystszego kryształu cukrowego, okazały się ☰ jak do udowodniły najchlubniejsze uznania ☰ jako łagodzące i uśmierzające wszelkie drażnienie w kaszlu, chrypce, szorstkości w szyi, zaflegmieniu itp., i działają oraz przez zawartą w sobie esencyę soków ziołowych i słodkich części, bardzo skutecznie na utrzymanie czystości, świeżości i gibkości organów mowy. Różnią się zatem nietylko przez te swe istotnie dobroczynne własności od tak często zachwalanych cukierków na piersi, Pâte Pectorale itp., lecz wyszczególniają się od tych wyrobów najbardziéj przez to, że je organa trawiące mogą łatwo znieść, oraz, że nawet przy dłuższem używaniu nie sprowadzają i nie pozostawiają żadnych dolegliwości żołądka, ani kwasów lub zaflegmienia. (1855-7-9)

KÖNIGL. PR. KREISPHYSIKUS IN HEILIGENBEIL · DR. KOCH'S KRÄUTER-BONBONS.

Dla zapobieżenia omyłkom, uprasza się dokładną uwagę zwrócić na to, że krystalizowane **Cukierki Ziołowe Dra Kocha**, opakowane są w podługowate pudełeczka a białe brunatnem pismem drukowane etykiety zawierają powyższą pieczęć.

☞ Wyłączny skład utrzymują: w KRAKOWIE p. **Józef Bartl**, tudzież:

w BIAŁEJ pp. Józef Berger p. Karol Dembski, — w BRODACH pani Ewa Kornfeld — w BRZEŻANACH p. B. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schirch i Józef Różański, — w CZORTKOWIE p. Mojżesz Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenhein. — w GORLICACH p. Walery Rogawski atek., — w GRÓDKU p. Toaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński. — w JAROSŁAWIU p. Józef Rohm aptek.,— w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt. — w KOŁOMYI p. Schajo Herrmann, — w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzhowski aptek. — w KENTACH p. G. Streyą, — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt. Fryd. Schubuth p. A. Berliner aptek. (dawniéj Laneri) i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Rob. Barański apt. — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM TARGU p. Karol Laur. — w NOWYM SĄCZU p. Trager & Gutmann, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki apt., — PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski, — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka — w SADOGÓRZE p. Aleksander Grabowitz apt. — w SAMBORZE p. J. Rosenheim, — w SANOKU p. Jaklicz. — w SKAŁACIE p. Władysław Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki,— w STRYJU p. J. Germann apt. — w ŚNIATYNIE p. Marceli Niemczewski, — w STANISŁAWOWIE p. R. Switalski aptekarz dawniéj Tomanek, — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski. — w ZŁOCZOWIE p. Andrzéj Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski aptekarz.

Książka do Nabożeństwa,

Paroissien Romain oprawiona w ciemny safian z brzegami czerwonemi i klamrami stalowemi; zginęła w dniu 5 bm. tj. w Niedzielę idąc z Kościoła N. M. Panny w ulicę św. Jana do domu W. Popiela.

Łaskawy znalazca raczy się zgłosić do domu Nr. 298 przy ulicy św. Jana na 2 piętro, gdzie na żądanie otrzyma przyzwoite wynagrodzenie. (2238-3)

UWIADOMIENIE

Podpisany Technik ma zaszczyt niniejszem WW. Właścicielom i Dzierżawcom dóbr wiadomo uczynić, iż podejmuje się wyrobienia wszelkich planów i kosztorysów

zawodnienia łąk i drenowania pól, ogrodów, domów piwnic,

i t. p., oraz wykonania tychże robót pod właśnym dozorem. — ☞ Zawezwania do Administracyi Dóbr w Krzeszowicach lub wprost do podpisanego nadesłać uprasza. (2284-2-3)

Joh. Th. Müller,
Technik irrygacyi łąk i drenowania.
Krzeszowice dnia 10 Kwietnia 1863.

Pszczoły drobne, czarne lasowe w Dzierżonach, są do sprzedania u kameralnego leśniczego *Fryderyka Schwalbitz*, ostatnia poczta Niepołomice. Cena od 10 do 12 złr. (2285-2-3)

HANDEL
Korzeni i Win
MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO,
w Głównym Rynku pod L. 39
w domu *Wgo Kirchmayera*
W KRAKOWIE,
otrzymał świeży transport
HERBATY
prawdziwej
karawanowej
z Kazania,
w paczkach oryginalnych oplombowanych po ¼ ½ i 1 funtowych po cenach 4, 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.
(1901-16-)

Do pielęgnowania zdrowych pięknych zębów

Ces. król. uprzywil.
WODA DO UST
na ból zębów
J. D. Pohlmanna,

która podług przepisów użyta, nieprzyjemny odór z ust wydala, dziąsła orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich pruchnieniu zapobiega, od chwiania się zębów chroni, ból zębów uśmierza, i oraz jako najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje się.

Dobroczynny i zbawienny skutek téj wody uwalnia każdy wiek i każdą płeć od bólu zębów, przez co zapobiega się zupełnie konieczności wyrywania zębów, lub korzeni od zębów, wyjąwszy przy jątrzeniu się i fistułowych zapuchnięciach.

Woda ta przez najpierwsze znakomitości lekarskie Wiednia, jak również i na prowincyi co do swéj osobliwéj skuteczności uznana i świadectwami stwierdzona, szczyci się nietylko w całem c. k. austryackiem państwie, lecz także i w wielkiéj części i zagranicy z każdym dniem wzrastającem zaufaniem i chlubnem uznaniem. Sprzedaje się: **flaszeczka po 1 złr. w. a.**

Do pielęgnowania zdrowéj i pięknéj skóry na ciele.

Za c. k. wyłącznym przywilejem

GLYCERYNOWE
Mléko piękności

rozwiązane zadanie *środka piękności prawdziwego zaręczonego i nieszkodliwego*, do udzielenia skórze miękkości, świeżości, białości i gładkości, jakie tylko wyłącznie przysłużają młodości, jak również do *radykalnego wydalania piegów, dolegliwości skórnych*, a szczególniéj *łuszczenia się skóry (parplów)* na głowie, które tak często powoduje wypadanie włosów i stanowi główną przyczynę osiwienia i ołysienia.

Cena **1 złr. 25** centów w. a.

Proszek Damski udziela skórze w okamgnieniu białości, gładkości, delikatności i gibkości; i usuwa lepiéj jak wszelkie inne kosmetyczne środki tak przykre pieczenie twarzy po goleniu.

Cena 60 centów.

☞ **Utrzymanie zdrowych WŁOSÓW:** ☜
Uzdrowienie słabych włosów.

Pomada *„Végétale Balsamique“* i *Woda do włosów* wraz z instrukcyą użycia 50 centów, z których jeden lub dwa flakoniki wystarczają do wstrzymania najmocniejszego wypadania włosów i do zapobieżenia dalszemu wypadaniu.

☞ O tych wszystkich preparatach wypowiedziało wiele lekarskich znakomitości swe zadowolenie.

Główny Skład utrzymują:
w Krakowie p. *J. Jahn* kup. i p. *Mieczyński* aptek.— we Lwowie p. *Mikolasch* apt. — w Warszawie p. *Sokołowski*. — w Wiedniu pod Nr. 1,152 na Kohlmarkt, — w Słomnikach p. *Maszadro* apt. (1891-18-)

TEATR POLSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.

We Czwartek dnia 16 Kwietnia 1863.

Barbara Zapolska.

Komedya narodowa w 3 aktach, oryginalnie napisana przez Dmuszewskiego.

Nakładem i Czcionkami Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*